Opłacone ryczałtowo.

Nr 39. Kraków, dnia 24 września 1922 r. Rok X.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kosztuje: w Polsce kwartalnie 500 mk., za granicą 1.000 mk. W Ameryce 2 dol. Nr poj. 10 cent.	**Wychodzi co niedzielę.**	**Cena numeru: 40 marek**
Redakcja i Administracja: **KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4.** Konto czekowe P. K. O. Nr 140.858.	Redaktor naczelny: **Józef Rączkowski.**	Cena ogłoszeń: **300 mkp.** za 1 wiersz petitowy (1 rządek).

Droga do zwycięstwa ludu.

Nie trzeba tracić wiele słów na udowodnienie oczywistego faktu, że warunkiem zwycięstwa ludu przy wyborach jest, by cały lud polski stanął do wyborów pod jednym sztandarem. Jest rzeczą jasną, że jeśli lud pójdzie do wyborów rozbity na grupy i grupki, to siłę swoją własną osłabi i sobie samemu przyniesie szkodę. Dlatego też naczelnem dążeniem przywódców P. S. L., a przedewszystkiem prezesa Witosa, było zjednoczenie sił ludowych. Do tego celu zmierzał Klub posłów P. S. L., do tego celu zmierzały wszystkie poczynania Zarządu Klubu i Zarządu Stronnictwa. Jeżeli wspólny front chłopski, jednolity i karny, był potrzebny w walkach parlamentarnych o ustrój demokratyczny i prawa ludu, toć nic dziwnego, że przy wyborach, które mają zadecydować o składzie przyszłego Sejmu, a tem samem o utrzymaniu albo o obaleniu zdobytych przez lud praw, ta jednolitość ruchu ludowego była i jest najważniejszym nakazem.

Rozmiary agitacji, wszczętej przez wstecznictwo, a wybujałej dzisiaj po wsiach i miastach Rzeczypospolitej, wskazuje wyraźnie, jak olbrzymią wagę przykłada do wyniku wyborów reakcja. Dąży ona z całą bezwzględnością do zdobycia większości w Sejmie, aby móc zniweczyć to wszystko, co Sejm konstytucyjny dał szerokim masom ludowym. Dążąc do zwycięstwa, **stara się wstecznictwo o jak największe rozbicie sił chłopskich.** A niestety, są między działaczami ludowymi ambicjonerzy, którzy dla zaspokojenia własnej ambicji nie chcą widzieć niebezpieczeństwa, jakie grozi nietylko ludowi, ale całej demokracji wogóle i idąc odrębnie, rozbijają ruch ludowy, osłabiają front chłopski na oczywistą korzyść wrogów ludu.

Jeżeli idzie o Małopolskę, to w tej dzielnicy walka ludowców między sobą skończyła się. Odłam Stapińskiego, rozumiejąc doniosłość chwili, idzie razem z Piastowcami. **W Małopolsce więc front ludowy jest jednolity,** bo przecież grupki klerykałów, pod patronatem księży wikarych z redakcji „Ludu Katolickiego", ani p. Putka, nie można traktować jako politycznego prądu czy stronnictwa. **W Małopolsce** też patrzymy na wynik wyborów zupełnie spokojnie. Wiemy, że **lud odniesie tu zwycięstwo w całej pełni.**

Inaczej, niestety, ułożyły się stosunki w Kongresówce. Tam grupa posłów, którzy zasadniczo z ruchem ludowym nie mają nic wspólnego, którzy jednak umieli wkręcić się na wieś wtedy, kiedy tajna organizacja, pod nazwą „Polska organizacja wojskowa", działała wśród ludu na rzecz niepodległości, postanowiła za wszelką cenę utrzymać odrębne stronnictwo ludowe, jakby dla manifestowania dzielnicowości, której zacieranie jest najważniejszym obowiązkiem każdego Polaka. Ludzie ambitni, jak n. p. Thugutt, którego samo nazwisko mówi aż nadto wyraźnie, co wspólnego ma z ludem polskim ten, nazywający się jego przywódcą, polityk, ludzie, którzy nie mogli się poddać dyscyplinie partji socjalistycznej i aczkolwiek są wyznawcami doktryn socjalistycznych, odpadli od partji, a dziś udają ludowców, ludzie więc ci, stojący na czele ugrupowania politycznego pod nazwą „Wyzwolenie", albo jak się popularnie mówi **Thuguttowcy, odrzucili myśl pójścia do wyborów razem z Polskiem Stronnictwem Ludowem** i zaczęli robotę od rozbijania wsi, od walki z naszem stronnictwem, wedle nich ludowi wrogiem. Thuguttowcy, którzy na kresach wzywaja Białorusinów i Rusinów do wyrzucania

kolonistów polskich, którzy wmawiają w ludność kresową, że rząd warszawski nie ma do niej żadnych praw, że ziemia na kresach, należąca do polskich magnatów, nie powinna przechodzić w ręce polskich chłopów, ci Thuguttowcy rzucają się w Królestwie na Witosa i na P. S. L., zarzucając i Witosowi i stronnictwu niestworzone rzeczy, usiłując wmówić w masy chłopskie, że wrogiem ludu jest Witos, twórca reformy rolnej, w chwili niebezpieczeństwa obrońca Ojczyzny i ludu, a przyjaciółmi jedynymi chłopów są pp. Thugutci, którzy chłopu odmawiają prawa do ziemi na wschodzie.

Uświadomieni chłopi polscy potrafią znaleźć odpowiedź na nikczemną robotę „Wyzwoleńców“. Chłop polski ma na tyle rozumu, że wie, iż zwycięstwo dać mu może tylko solidarność, wie, że jeśli pójdzie do wyborów rozbity, to nie zdoła zwyciężyć. Triumfuje też wstecznictwo, patrząc na to rozbijanie wsi przez Thuguttowców. Prasa endecka ze skrupulatnością notuje każdy występ Thuguttowców, każde oszczerstwo, rzucane przez nich na Polskie Stronnictwo Ludowe i jego przywódców. Niema lepszych pomocników wstecznictwa, jak Thuguttowcy. Bo też szaleniec tylko może nie rozumieć, że gdy wstecznictwo połączyło się i stworzyło karny, zwarty i w środki finansowe zasobny jeden obóz, chłopi, rozbici przez Thugutta i jego kompanjonów, muszą uledz, a w każdym razie muszą wiele stracić właśnie dlatego, że są rozbici i że zwartemu murowi wstecznictwa przeciwstawiają rozszczepiony na zwalczające się części obóz ludowy.

Chłopi polscy w Kongresówce są zanadto mądrzy, zanadto uświadomieni, by nie rozumieli, że co innego dla ludu jest Witos, a co innego Thugutt. Pierwszy jest chłopem z krwi i kości, który zna dolę i niedolę chłopską, który w pocie czoła pracował nad sobą i nad zdobyciem dla ludu praw, podczas gdy drugi, p. Thugutt, jest na wsi polskiej przybłędą, który poto poszedł na wieś, aby po chłopskich karkach dobić się do dostojeństw i zaszczytów. Co on ma wspólnego z chłopem? P. Thugutt w mieście się urodził, wieś zna tylko „z urlopu“, chłopa traktuje jako narzędzie dla własnego wywyższenia się, ale przecie z tym chłopem nic go nie łączy. Zna chłopa z książki i z opowiadania, podczas gdy Witos — to krew z krwi i kość z kości chłopskiej.

Gdy się ocenia robotę p. Thugutta i jego zwolenników, gdy się widzi, jak te ambicjonery, na warszawskim gruncie wyrosłe, z lekkiem sercem darowują Ukraińcom polską ziemię na wschodzie, jak odmawiają chłopu polskiemu praw do tej ziemi, gdy się widzi, że przychodzą na wieś i rozbijają jedność chłopską, zwalczając P. S. L. z niemniejszą zaciekłością, jak wstecznictwo, to każdy świadomy chłop musi uznać, że robota Thuguttów, Bagińskich, Poniatowskich i innych Nocznickich jest typowem rozbijaniem siły chłopskiej, a więc jest robotą wrogą dla ludu i jego interesów.

Mamy nadzieję, że lud polski w Kongresówce pójdzie jednak za przykładem ludu w Małopolsce i do wyborów stanie jak jeden mąż pod jednym sztandarem ludowym, sztandarem P. S. L., który dzierży w ręku chluba polskiego chłopa, poseł Witos.

I w Wielkopolsce zaczęła się w ostatnich czasach robota nad rozbiciem ruchu ludowego. Wstecznictwo stworzyło tam szereg partyjek, które poszły na wieś jako „jedyni obrońcy chłopa“, poszli z oszczerstwami na P. S. L. i Witosa. Lud wielkopolski zanadto dobrze jednak zna swój interes i swój obowiązek. Z listów jakie otrzymujemy z Wielkopolski i z Pomorza, wynika, że lud polski pójdzie tam ławą do wyborów i głosować będzie na kandydatów P. S. L. z pod znaku „Piasta“.

Oceniając obecną sytuację wyborczą, stwierdzić możemy z zadowoleniem, że we wszystkich dzielnicach Rzeczypospolitej góruje wśród ludu polskiego jedno dążenie, mianowicie dążenie do stworzenia niezwyciężonego, jednolitego frontu chłopskiego przy wyborach, dążenie do wyrzucenia poza nawias ruchu ludowego wszystkich rozbijaczy tego ruchu.

Jesteśmy przekonani, że dążenie to osiągnie cel, że **jedność ludu przy wyborach zatriumfuje.**

Wskazania Mickiewicza dla chłopów.

W chwili, gdy wstecznictwo obrzuca chłopa jadem nienawiści i pogardy i gdy słowo „paskarz, złodziej, łotr“ powtarza się prawie na każdej szpalcie pism endeckich, należy przywołać na pamięć oszczercom ludu słowa wieszcza narodu, Adama Mickiewicza: „Nadeszła chwila uregulowania rachunków między ludem a tymi, którzy dotąd podają się za jego przedstawicieli. Nadeszła dla chłopa chwila stworzenia przedstawicielstwa prawdziwie chłopskiego“ („Trybuna Ludów“).

Mickiewicz, który w „Panu Tadeuszu“ „położył kamień grobowy na Polsce szlacheckiej“, opromieniwszy ją potęgą swego genjuszu, stał całem sercem po stronie ludu, popierając jego dążenia i walki o prawa mu należne, wierząc w zwycięstwo sprawiedliwości.

Gdy w rewolucji lutowej w roku 1848 chłopi francuscy, którzy w ciągu stuleci nie mieli innych praw politycznych, oprócz prawa oddawania swej krwi i płacenia podatków, zdobyli prawo głosowania, daje im Mickiewicz następujące rady i wskazówki:

„Reakcjoniści przeczuwają niebezpieczeństwo. Poruszają wszystkie sprężyny, aby chłopów podejść i na nich wpłynąć. Ludzie, którzy dotychczas nie zajmowali się chłopami, którzy nigdy nie zadawali sobie trudu studjowania ich interesów moralnych i materjalnych, ci ludzie, których większość nigdy nie rozmawiała z chłopem, nagle umyślili sobie odgrywać rolę jedynych obrońców chłopa“. („Trybuna Ludów“).

Mickiewicz zbijał sztuczki wyborcze tych, którzy ludzi postępu, przyjaciół ludu, przedstawiali jako wrogów religji, zapytując: „Jakaż to jest religja tych ludzi, którzy z taką żarliwością bronią religji? Nikt tego nie wie! Oni sami tego nie wiedzą. A jednak powiadają, że są religijnymi i chcą zbudować chłopów, którzy zachowali w duszy wszystkie uczucia wiary i moralności“. Wzywa on dalej, aby chłopi nauczyli się znać i cenić samych siebie i mieli odwagę obwieścić przy wyborach że są prawdziwymi przedstawicielami uczucia religijnego. Oni bowiem reprezentują pracę na roli w pocie czoła; oni, jako żołnierze i płacący podatki, reprezentują ducha poświęcenia, który jest duchem chrześcijaństwa. Następnie radzi, **żeby nie ufano ludziom, mówiącym w czasie wyborów o religji,**

a zwłaszcza jeśli ich słowom towarzyszą pewne akcenty i gesty, które można zaobserwować u handlarzy i agentów.

Tym, którym się nie może pomieścić w głowie, że „zwyczajny bydłopas i groszorób“ nie może mieć zdolności potrzebnych do zawiadowania sprawami państwa, odpowiada Mickiewicz, że wartość człowieka stanowi nie zasób wiedzy, której bardzo często towarzyszy umysł zwichnięty i serce trawione namiętnościami, lecz wrodzona rzutkość i bystrość umysłu, samodzielność, a przedewszystkiem charakter moralny, siła moralna, które są darem niebios. Naszych reakcjonistów nie napawało niepokojem niedoświadczenie lub nieuctwo cesarzy zaborczych. Zajmuje ich tylko brak wykształcenia chłopów.

Obywatele, wyborcy! Postępujcie według wskazówek naszego wieszcza, gdyż słowa jego płyną z wielkiej miłości dla pokrzywdzonych i uciśnionych. On nie stał na usługach możnych tego świata i nie bił pokłonów przed tyranami narodu polskiego. Całe życie zagrzewał słowem i czynem do wytrwałości, jednoczył, spajał cały naród w jeden organizm. Wiele przepowiedni jego już się spełniło, jak zmartwychwstanie Polski i jej demokratyczny ustrój, spełnią się również jego słowa, że „chłop powołany jest do rządzenia“, jeśli pójdziecie do wyborów w zgodzie i jedności „za głosem sumienia, za głosem ludu, który jest głosem Boga“ i wybierzecie na posłów mężów, którzy są ściśle związani z życiem wsi i znają jej dolę i niedolę.

Dr Józef Pytel.

Przejaw siły.

Kochani Bracia Ludowcy!

Z niezwykłą radością śledzę nasze chłopskie przygotowania do wyborów. Powiadam z radością, bo rzeczywiście duma i radość serce mi rozpiera, gdy widzę, że ruch ludowy to dziś nie jakieś chwilowe odruchy, ale to ujęty w karby organizacji ruch, imponujący sprawnością i karnością.

Może to niejednego zdziwi, ale przyznam się otwarcie, że z uczuciem rzetelnej dumy przeczytałem w „Piaście“ komunikat Zarządu okręgowego, wyznaczający zgromadzenia dla wyboru kandydatów. Byłem na takich dwóch zgromadzeniach i wyszedłem z nich pokrzepiony na duchu, szczęśliwy, że dożyłem chwili, kiedy stronnictwo nasze przypomina poprostu karne wojsko. Zaimponowała mi sprężystość organizacyjna. Wybór kandydatów odbywał się zgoła inaczej, niż przed czterema laty. Wtedy wyboru dokonywało zgromadzenie publiczne, na którem głosował kto chciał. Obecnie, jak się przekonałem, wyboru dokonują upełnomocnieni delegaci Kół gminnych, których pełnomocnictwa skrupulatnie są badane. Widzi się dziś, że P. S. L., przynajmniej u nas, w Małopolsce zachodniej, to karna armja, mająca doświadczonych oficerów, podoficerów i żołnierzy. Wybory kandydatów — to nie przypadkowe pójście za danym mniej lub więcej sympatycznym przyjacielem, to dzisiaj rzeczywisty wybór, kierowany względem na dobro ludu i na dobro państwa. I nietylko sam sposób dokonywania wyborów imponuje. Widziałem sam na zgromadzeniu w Sączu, że dyskusja na temat kandydatów była nawet burzliwa, ale też widziałem, że po dyskusji, po wyborze, kandydaci, którzy przepadli, najkarniej poddali się i składali wybranym życzenia, przyrzekając im rzetelną pomoc przy wyborach.

Na rezultat wyborów w Małopolsce zachodniej patrzyć możemy zupełnie spokojnie. Tu zwycięstwo mamy pewne, bo tu mamy organizację, która może służyć za wzór wszystkim innym dzielnicom.

Piszę te słowa, dając upust potrzebie serca. Bogu dziękuję, że mi dał dożyć chwili, kiedy ruch ludowy w tej dzielnicy, w której się narodził, doszedł do tego stopnia rozwoju, który gwarantuje zwycięstwo.

Niech żyje organizacja P. S. L.!

Walenty Tokarczyk.

Endecki bandytyzm.

Jeżeliby miało być prawdą to, co głosi narodowa demokracja o sobie, że w swoich szeregach skupia inteligencję polską, to musielibyśmy zwątpić w to, czy rzeczywiście mamy inteligencję. Bo przecie podobnych bredni, jak te, któremi dziś prasa endecka karmi swoich czytelników, rekrutujących się jednak w lwiej części z pomiędzy t. zw. inteligencji, nie strawiliby ani chłopi, ani robotnicy, jako że są zanadto politycznie uświadomieni i byle gazeciarzom tumanić się nie pozwolą.

Gdy się czyta obecnie prasę endecką, przynoszącą dzień w dzień niestworzone brednie o ludowcach, to mimowoli przychodzi na myśl, że przywódcy endecji, walcząc o zwycięstwo wstecznictwa, dostali obłędu i prowadzą robotę agitacyjną w sposób, któregoby się wstydzili najnieceniejsi krzykacze.

Parę przykładów:

Cała prasa endecka, a jest tej prasy w Polsce, niestety, jak chwastów na łące, dudni od dwóch tygodni, że „ludowcy handlują mandatami“. Wszystkie endeckie dzienniki przyniosły wiadomość, że „ludowcy odbyli konferencję z hr. Koziebrodzkim i z hr. Badenim, przedstawicielami prawicy narodowej, i że przyrzekli tym panom dwa mandaty do Sejmu z Małopolski wschodniej za cenę 100 miljonów marek polskich“. Trzeba być chemicznie wypranym z wszelkiego poczucia przyzwoitości i uczciwości, by z całą świadomością puszczać w świat tego rodzaju oszczerstwa. Lista państwowa P. S. L. została już przed dwoma tygodniami zgłoszona. Na liście tej niema nazwiska ani jednego członka prawicy narodowej, ani jednego obszarnika. Listy okręgowe z Małopolski zachodniej i wschodniej będą ogłoszone w pierwszych dniach października i cała Polska się przekona, że niema na nich ani jednego obszarnika. Jest zresztą rzeczą wiadomą, że głównem zadaniem ludowców jest przeprowadzenie reformy rolnej, a kto wie o tem, ten chyba nigdy nie uwierzy, żeby ludowcy mogli zawrzeć jakiś układ właśnie z obszarnikami.

Doniosła też prasa endecka, że ludowcy, znowu oczywiście za setki miljonów, „przyrzekli mandaty członkom t. zw. Demokratycznej Unji Państwowej“. Z ugrupowaniem tem, czysto miejskiem, ludowcy nie mieli i nie mają nic wspólnego, a już o jakowemś odstępowaniu mandatów członkom tego ugrupowania mowy być nie może i niema.

Te przykłady wystarczą, by scharakteryzować

bandytyzm polityczny endecji. Nie mogąc walczyć na program, bo trudno dziś nawet endecji wystąpić jawnie przeciw ustrojowi demokratycznemu i z najbardziej wstecznemi hasłami, endecja szermuje oszczerstwem i potwarzą.

Jeżeli chodzi o handel mandatami, to my endecji tego nie zarzucamy. Czekamy jednak na ogłoszenie listy państwowej endecji i ogłoszenia jej list okręgowych, a wtedy poszukamy, czy nie znajdziemy tam n. p. przedstawicieli fabryk tytoniu, pchających się do Sejmu poto, by utrącić monopol tytoniowy, a wziętych na listę — nie zadarmo.

Ciekawy dokument do historji miasteczka Żabna.

Przeglądając archiwum jednego kościoła w Królestwie, natrafiłem ciekawy dokument, tyczący się — proszę się nie śmiać — miasteczka Żabna, w powiecie dąbrowskim, a właściwie żydowskiej bożnicy. Świadczy on jakiemi swobodami i względami cieszyli się żydzi w dawnej Polsce nietylko u świeckich, ale i u duchownych. Oto czytajcie dobrzy ludzie ten dokument:

„Jan z Żmigroda na Niemierowie i Żabnie, Stadnicki, Dziedziczny Pan Żabna. Ponieważ uczynili do mnie rekurs Starsi i całe Pospólstwo Żydowskiego kahału Miasta mojego dziedzicznego Żabna, aby na własną ich potrzebę wolno Im było zaciągnąć długu, więc concedo (ulegam) prośbie pominionych żydów i całej Synagogi Miasta Mojego Żabna, pozwalam im, et presentibus (i obecnym) daję konsens i tę wolność zaciągnienia na szkołę z bożnicą swoją Summy pięciuset pięćdziesiąt złotych, Currentis Regno monetae (w walucie będącej w państwie w obiegu) u J. M. księdza Bartłomieja Ławskiego, kanonika Wiślickiego, Plebana Janinskiego, od Bractwa św. Anny, Matki Przenajświętszej Maryi Panny w Opatowieckim kościele zostającego, od której to sumy prowizya, Iuxta Inscriptionem (podług zapisu) w Grodzie Nowomiejskim opisaną, powinni będą płacić pominionemu Jmci księdzu Plebanowi quotanis (corocznie) na czas umówiony, sine omnibus dist fugis et strepitu juris (bez wszelkich wykrętów i kruczków prawnych), co jest z wiadomością i konsensem moim przy zwykłej pieczęci stwierdzam podpisem mojej ręki. Dzia o się w Urbówku dnia 18 lutego 1744. Jan z Żmigrodu na Niemierowie i Żabnie *Stadnicki*, chorąży Grabowiecki. Mann propria (własną ręką)."

Bożnica ta stoi dotąd i ani żydzi tamtejsi ani sławetni mieszczanie pewnie nie wiedzą, że Bractwo św. Anny w Opatowcu dało pieniędzy na nią. I żydzi jeszcze narzekają. *Jakób Bojko.*

Ruch wyborczy.

Wybory w Małopolsce wschodniej.

Wśród ludności ruskiej uwijają się agitatorzy, nasłani przez Petruszewycza i innych służalców Berlina, dążących do oderwania wschodniej Małopolski od państwa polskiego, propagując wstrzymanie się Rusinów od wyborów. Agitatorzy ci nie cofają się nawet przed mordowaniem wybitniejszych chłopów ruskich, którzy zaznaczyli chęć pokojowego współżycia z Polakami. Terror agitatorów wywołuje jednak coraz większą odrazę wśród chłopów ruskich, którzy awantur już mają dość, którzy są zadowoleni, że państwo polskie dało im spokój i bezpieczeństwo życia, oraz możność pracy i rozwoju. Na zebraniach ludowców zjawiają się gromadnie chłopi ruscy, przemawiają sami, oświadczają, że **chłop polski i ruski ma jednakowe interesy.** Stwierdzić trzeba, że w wielu powiatach wschodniej Małopolski to dążenie do połączenia sił chłopskich polskich i ruskich jest coraz wydatniejsze. Nie jest wykluczonem, że w pewnych okręgach na listach ludowcowych znajdą się kandydaci chłopów ruskich. Czy agitacja za wstrzymaniem się Rusinów od wyborów wyda rezultaty, o tem dowiemy się już w najbliższych dniach. Jeśli Rusini złożą listę państwową dnia 26 b. m., to będzie to dowodem, iż do wyborów pójdą. Gdyby listy państwowej nie złożyli, to znaczyłoby, że się od wyborów wstrzymają.

Blok mniejszości.

Zawiązany z inicjatywy żydów „blok mniejszości narodowych" w gruncie rzeczy rozpadł się. Faktem jest, że sami żydzi rozbili się. Ludowcy żydowscy zażądali 25% mandatów żydowskich, jakie padną na blok, inne stronnictwa ofiarowały im tylko 15%, wobec czego ludowcy żydowscy, na których czele stoi Priłuckij, wycofali się z bloku. W Małopolsce żydzi, tak zwani ortodoksi, oświadczyli również, że do bloku nie wchodzą. W bloku mniejszości pozostaną więc z żydów tylko sjoniści.

Komuniści przy wyborach.

Do wyborów staną obecnie w Polsce także komuniści. Wstydząc się nazwy bolszewików, komuniści polscy występują pod firmą „Związek proletarjatu miast i wsi". Na czele ich komitetu wyborczego stoi poseł Łańcucki. Pieniądze na wybory otrzymuje oczywiście od rządu rosyjskiego. W odezwie programowej komuniści ani słowem nie wspominają o komunizmie. Piszą tylko o „rządzie tych, co pracują", zamiast o sowietach, piszą o „komitetach fabrycznych, kopalnianych i folwarcznych", zamiast o wprowadzeniu komunizmu, piszą o „opodatkowaniu klas posiadających przez konfiskatę części ich majątków ruchomych i nieruchomych". Ze szczególną zaciekłością rzuca się odezwa na „ludożerczy antysemityzm". Dowodzi to najlepiej, że kierownikami komunistów są żydzi.

Klerykali przed wyborami.

Stronnictwo, jeśli małą grupkę można wogóle nazywać stronnictwem, tak zwane katolicko-ludowe, odbyło w ubiegłym tygodniu zjazd w Krakowie. Chcąc się umizgnąć do chłopów, przewodzący temu stronnictwu księża wysunęli na prezesa „stronnictwa" p. Piotra Majchra ze Sandeckiego. Dziwna rzecz, że p. Majcher dał swego [illegible] nazwisku w tym celu by ks. Lubelski, ks. [illegible] Solak i inni księża mogli na wsiach głosić, że [illegible] czele [illegible] stronnictwa

stoi chłop, który oczywiście na politykę nie może mieć najmniejszego wpływu, bo tę politykę robią księża.

Kalendarz wyborczy.

Ostatni termin zgłaszania list państwowych upływa dnia 26 września.

Ostatni termin wnoszenia reklamacji do obwodowej komisji wyborczej przeciwko pominięciu w spisie lub wpisaniu kogokolwiek nieuprawnionego upływa dnia 29 września.

Kandydaci z list państwowych mają złożyć deklaracje, że zgadzają się na mandat z listy państwowej, dnia 4 października.

Ostatni termin zgłaszania okręgowych list kandydatów upływa dnia 6 października.

Ostatni termin oświadczenia o przyłączeniu listy okręgowej do listy państwowej mija dnia 14 października.

Ostatni termin powtórnego wyłożenia spisu wyborców wypada na dzień 27 października.

Endeckie brednie.

Prasa endecka wypisuje o Piastowcach najpotworniejsze brednie. Dziwić się trzeba, skąd pismaki endeckie czerpią najnieprawdopodobniejsze bajdy, dziwić się jeszcze bardziej trzeba inteligencji miejskiej, że tego rodzaju bajdurzenia czyta i daje im wiarę. Przed kilkoma dniami doniósł organ krakowskich endeków, „Goniec Krakowski", że „na zebraniu przedwyborczem w Nieprzychowie, powiatu tarnowskiego, przybył poseł Witos ze swoją bojówką, dla której wypożyczył od miejscowego posterunku policyjnego 50 karabinów". (!) Pomijając już fakt, że prezes Witos, idąc na wieś i urządzając zebranie, nie potrzebuje bojówek, bo tylko endeckie hjeny boją się na wieś chodzić same, ale nie on, wódz ludu, o prawdziwości całego tego doniesienia najlepiej może świadczyć fakt, że **gminy Nieprzychów niema wogóle w powiecie tarnowskim**, ani w powiatach okolicznych. Taką prawdą jest wiadomość o pożyczaniu dla bojówki karabinów z policji państwowej, jaką prawdą jest, że zgromadzenie odbyło się w Nieprzychowie, którego wcale niema.

Wybory kandydatów na posłów.

Zarząd Okręgowy P. S. L. w Krakowie donosi nam:

W ubiegłym tygodniu odbyły się wybory kandydatów na posłów w dalszych miastach powiatowych Małopolski zachodniej i środkowej.

W Wieliczce odbyło się zebranie dnia 14 września. Wybrani zostali pp.: **Zastawniak** (82 głosy) oraz **Ciastoń** (45 głosów).

W Dobromilu odbyło się zebranie dnia 15 b. m. Wybrany został jednomyślnie inż. **Jakób Pawłowski**, zaś na wypadek jego rezygnacji inż. **Henryk Smulikowski**, kierownik Ekspozytury odbudowy w Przemyślu. Ponadto zebrani jednomyślnie zaproponowali kandydaturę dra **Stanisława Białego z Brzozowa na listę senatorów** z tego okręgu.

W Przeworsku wybrani zostali: dotychczasowy poseł **Jan Pieniążek**, oraz p. **Słomiany**.

W Strzyżowie wybrany został dotychczasowy poseł **Antoni Szmigiel**, oraz p. **Lipski**.

W Przemyślu odbyło się zebranie dnia 12 b. m. Wybrani zostali: prof. **Ćwikowski** (132 głosy), oraz rolnik **Głowacz** (102 głosy).

W Brzozowie odbyło się zebranie dnia 16 b. m. Wybrani zostali: dotychczasowy poseł **Walenty Toczek** (83 głosy), dr **Stanisław Biały** (51 głosów).

W Olkuszu odbyło się zebranie dnia 17 b. m. Wybrany został dotychczasowy poseł **Józef Ostachowski**, oraz sekretarz Zarządu pow. P. S. L. p. **Flasiński**.

W Limanowej wybrany został na kandydata dotychczasowy poseł p. **Michał Łaskuda**.

W Ropczycach wybrani zostali na kandydatów: p. **Jan Jedynak**, agronom, przez aklamację i wójt **Lubziński**.

W Rzeszowie wybrani zostali: dotychczasowy poseł **Andrzej Pluta** i dr **Andrzej Kuś**.

W Jaśle wybrani zostali pp.: **Jan Madejczyk** z Wróblowej i **Bosak** z Brzyszczek.

W Dąbrowie wybrany został jednomyślnie prof **Gabrjel Dubiel**.

W Białej zebranie odbyło się 16 września. Wybrani zostali: prof. **Józef Braszka** jednomyślnie (45 głosów), p. **Franciszek Firganek**, rolnik, 23 głosami.

Sprawy polskie.

Nieszczęsne przyzwyczajenie do krytykowania wszystkiego, wrodzone każdemu Polakowi, jest jedną z przyczyn, że nie rozwijamy się tak, jak powinniśmy. W Polsce trudno poprostu spotkać człowieka, któryby nie urągał na wszystko, co jest. Ludzie zatracili prawie zdolność przedmiotowej oceny wypadków. Lubią wymyślać i krytykować i nie chcą nawet widzieć tego dobrego, które jest. Dlatego też dobrze się stało, że prezydent ministrów Nowak pod zas przyjęcia dziennikarzy przedstawił stan Polski w barwach jaśniejszych, niż to zwykło się przedstawiać. Prezydent Nowak stwierdził, że **na Górnym Śląsku następuje uspokojenie**, że Polska dostarczyła tej dzielnicy marek polskich, dzięki czemu znikł brak pieniędzy i dzięki czemu marka polska stała się tam walutą kursującą. Rząd wyasygnował już pieniądze na **budowę kolei obwodowej na Górnym Śląsku**, mianowicie linji **Kępno-Wieluń-Sieradz**; rząd zajął się dostawą **środków żywności** na Górnym Śląsku. Uruchomił akcję kredytową dla producentów. Chcąc doprowadzić do pewnego obniżenia cen, **rząd wstrzymał wszelki wywóz środków żywności**. Minister skarbu, Jastrzębski, na temże przyjęciu dziennikarzy oświadczył, że **rząd wyda w listopadzie pożyczkę państwową, opartą na złocie**. Pożyczka ta będzie wystawiona na marki polskie i na złote, których wartość z góry oznaczoną będzie w wysokości franka szwajcarskiego, mającego wartość złota. Pomysł bardzo dobry i niewątpliwie pożyczka znajdzie duży zbyt. Rząd przygotowuje też **puszczenie w obieg pięcio i 20-markówek metalowych**. Tak prezydent Nowak, jak minister skarbu patrzą w przyszłość spokojnie, stwierdzając postęp na każdem polu. Przedstawiciel rządu polskiego przy Lidze narodów, minister Pluciński, na onegdajszem posiedzeniu Ligi oświadczył publicznie, że **Polska przeszła już największe kłopoty, że staje się państwem silnem i bogatem i że sama dobrowolnie zgadza się na podniesienie kwoty, jaka dotąd wypłacała na utrzymanie Ligi naro-**

dów. Oświadczenie to przyjęła Liga burzą oklasków. Ten gest przedstawiciela polskiego rządu może się niejednemu nie podobać, bo u nas krytykuje się wszystko, faktem jednak jest, że gest ten musi w świecie wywrzeć wrażenie, iż nareszcie przestaliśmy być dziadami. W następstwie **świat przestanie nas też traktować jak dziadów.**

Jak zaznaczył prezydent Nowak, na Górnym Śląsku stosunki się powoli regulują. Nie ulega jednak wątpliwości, że trzeba tam będzie zmienić gruntownie dotychczasowe metody obsadzania odpowiedzialnych stanowisk i dać na Górny Śląsk najtęższych urzędników, nie patrząc na to, czy oni pochodzą z Górnego Śląska, czy z Warszawy. Dotychczas pod tym względem było na Górnym Śląsku niedobrze.

We wschodniej Małopolsce agenci przywódców ukraińskich, stojących na żołdzie pruskim, wspierani, niestety, także przez Czechów, agitują przeciwko Polsce. W wielu wypadkach agitatorzy dokonują czynów zbrodniczych, **podpalając sterty zboża,** podkładając bomby pod szyny kolejowe, niszcząc urządzenia i t. d. Ludność ruska ma jednak już dość wojny i naogół nie ulega zbrodniczej agitacji.

Gdańsk nie przestaje być placówką hakatystycznej agitacji przeciw Polsce. Obecnie Gdańsk ma kłopoty z walutą. Sprawą tą zajmowała się Liga Narodów. Gdańsk chciał mieć własną walutę, czemu Liga się sprzeciwiła. **Liga odrzuciła też projekt wprowadzenia w Gdańsku marki polskiej,** a to ze względu na nieustalony jej kurs. Prawdopodobnie w Gdańsku zostanie wprowadzoną waluta jednego z państw północnych.

Wrogie stanowisko Gdańska wobec Polski zmienić się musi, tembardziej, że jest możliwem, iż w najbliższym czasie **Polska otrzyma nowe wyjście na morze.** Jak wiadomo, traktat wersalski, tworząc wolne miasto Gdańsk, stworzył również wolne miasto Kłajpeda, leżące niedaleko ujścia Niemna. Gdańsk dostał się pod wpływy Anglji, która zastrzegła sobie, że przedstawicielem Ligi Narodów w tem wolnem mieście będzie Anglik. Kłajpeda dostała się pod wpływy francuskie. Obecnie Kłajpeda zwróciła się do Ligi Narodów z tem, że o ile Liga uzna terytorjum Kłajpedy za niepodległe państwo, to ona zgodzi się na przyznanie Polsce swobodnego używania portu w Kłajpedzie. Leży to w interesie Polski, która **przez Niemen miałaby z Kłajpedą bezpośrednie połączenie.** Nie w smak to Litwie kowieńskiej, która nie chce uznać praw Polski do żeglugi po Niemnie, jednak Litwa będzie musiała ustąpić, bo prawo Polski do Niemna uznaje traktat wersalski. Układy toczą się i prawdopodobnie już niezadługo Polska będzie mogła część swojego ruchu handlowego skierować na Kłajpedę, co musi hakatystycznych Gdańszczan przywrócić do przytomności.

Liga Narodów rozstrzygnęła w ubiegłym tygodniu jedną z bolączek Polski. **Odrzuciła mianowicie żądanie Litwinów, domagające się oddzielenia Wileńszczyzny od Polski.** Nad sprawą tą Liga Narodów przeszła do porządku dziennego.

W ubiegłym tygodniu **bawił Naczelnik państwa Piłsudski w Rumunji** w miejscowości Sinaja jako gość króla rumuńskiego. Przyjmowany był jak panujący. Razem z Naczelnikiem był w Rumunji minister spraw zagranicznych. Wszystkie oficjalne przemówienia tak króla rumuńskiego, jak Naczelnika Piłsudskiego, tchnęły serdeczną przyjaźnią. Sojusz Polski i Rumunji zacieśnił się. Król rumuński ma przybyć do Warszawy w marcu.

Przegląd polityczny.

Dawno nie było w polityce europejskiej takiego napięcia, jak jest obecnie. **Zwycięstwo Turków,** odniesione nad armją grecką w Małej Azji, **wywołało niesłychany odzew w całym świecie muzułmańskim,** to jest we wszystkich kolonjach angielskich. Anglja postanowiła zniszczyć Turcję, ażeby zawładnąć Konstantynopolem. Dlatego też oddała Konstantynopol pod zarząd wojsk koalicyjnych, znaczną część wybrzeży Małej Azji z miastem Smyrną oddała Grekom, utworzyła na terytorjum dawnej Turcji dwa królestwa arabskie i mianowała ich władcami swoich zwolenników, nad Palestyną objęła protektorat. Chodziło jej o to, by **przez rozbiór Turcji zniszczyć urok sułtana jako mahometańskiego papieża.** Sądziła, że gdy Turcję okroi, gdy sułtan będzie tylko władcą maleńkiego państewka, to świat muzułmański odwróci się od sułtana, a tem samem rozerwie się więź jednocząca wszystkich mahometan. Przeciw tym planom Anglji wystąpił Kemal pasza, który osiadł w Angorze. Przeciw Kemalowi, popieranemu przez Francję, stojącą w obronie państwa tureckiego, wysłała Anglja Grecję. Król grecki Konstantyn, którego żona pochodzi z Hohenzollernów, trzymał z Niemcami. Wypędził najzasłużeńszego polityka Grecji, wroga Niemców, Venizelosa, z kraju. Ponieważ Venizelos był twórcą wielkiej Grecji, król Konstantyn pragnął zaćmić jego sławę i jeszcze bardziej Grecję powiększyć, zdobyć dla niej Konstantynopol. Leżało to na linji zamierzeń angielskich, dlatego też Anglja podniecila te jego zapędy. Konstantyn wysłał przeciw Turcji armję. Ta armja została najzupełniej rozbita. **Kemaliści wypędzili Greków z całego przyznanego Grecji wybrzeża Małej Azji, zajęli Smyrnę i zbliżyli się do cieśniny dardanelskiej,** nad którą leży Konstantynopol. Klęska Greków była wprost straszna, triumf Turków niezmierny. Dość wspomnieć, że w Konstantynopolu, gdzie rezydują wojska koalicyjne, odbyły się olbrzymie obchody na rzecz przywrócenia państwu tureckiemu dawnej potęgi. Dzielnicę europejską w Konstantynopolu tłum Turków splądrował. W Mezopotamji odbyły się również obchody dla uczczenia zwycięstwa Turków, taksamo jak w Egipcie i w Indjach. **Cały świat mahometański rozpalił się przeciwko Anglji,** która usiłowała zapanować nad wszystkimi mahometanami. Ponieważ ruch ten ma podkład religijny, należy traktować go niezmiernie poważnie. Rozbudzone wśród mahometan uczucie nienawiści do Anglji w połączeniu z religijnem dążeniem do przywrócenia kalifowi, to jest sułtanowi, należytej władzy, **może wywołać na całym wschodzie wojnę o wyzwolenie mahometan z jarzma angielskiego,** a następstw tej wojny niepodobna dziś nawet przewidzieć. Prasa angielska pisze otwarcie, **że zwycięstwo Turków nad Grekami było pierwszem uderzeniem dzwonu pogrzebowego dla potęgi Anglji,** która opiera się na kolonjach mahometańskich.

Wszystko to jest winą obecnego kanclerza Anglji, Lloyd George'a, który w swojej sympatji do Niemców zrywał nieustannie sojusz z Francją i prowadził politykę wschodnią w przeciwieństwie do Francji. Obecnie **jedynym ratunkiem dla Anglji jest zacieśnienie sojuszu**

z Francją i z Włochami, bo tylko w ten sposób da się może uniknąć nowej światowej pożogi, wywołanej przez mahometan. Jeżeli Anglja pójdzie na tę drogę, to skończy się nareszcie kokietowanie Niemców przez Lloyd George'a, a temsamem prędzej wróci cała Europa do normalnych stosunków.

Niemcy, ufni w dotychczasową opiekę Anglji, robią wszystko, co mogą, aby się uchylić od wypełniania zobowiązań wobec Francji, przyjętych przy podpisaniu traktatu wersalskiego. Nie chcą płacić ani odszkodowań, ani pieniędzy na odbudowę zniszczonych dzielnic Francji, do czego się zobowiązali. Udają dziadów, a tymczasem robią niesłychane wydatki wewnątrz kraju, bez którychby się mogli obejść. Budują nowe koleje, przebudowują olbrzymie dworce, zdołali już wybudować 242 okręty handlowe i pracują w tym kierunku tak, że mają dziś 11 warsztatów okrętowych więcej, niż mieli przed wojną. Chcą się tylko wzmóc, by uderzyć na Francję i zemścić się za klęskę. Republikanizm jest dla nich tylko szyldem. Dowód najlepszy, że w dniu urodzin cesarza Wilhelma otrzymał były cesarz dziesiątki tysięcy depesz i listów z życzeniami. Rocznicę zwycięstwa nad Sedanem, kiedy to cesarz francuski, Napoleon III., został wzięty do niewoli przez Niemców, obchodzono w całych Niemczech z niezwykłą uroczystością. Wszystkie przemówienia poświęcone były sławieniu wielkości cesarza Wilhelma. Dowód oczywisty, że Niemcy myślą o przywróceniu monarchji i o odwecie nad Francją.

Zdaje sobie z tego sprawę doskonale Francja, nie chce tego natomiast widzieć, jak dotąd, Anglja. Kiedy w Lidze Narodów przyszła pod obrady sprawa rozbrojenia, rząd francuski przesłał Lidze memorjał, wykazujący, jak na dłoni, że Niemcy nie przestały myśleć o nowej wojnie. Dochodzi się do przekonania, że dopóki Niemcy nie uznają nareszcie, to znaczy, nie będą zmuszeni uznać, że za zbrodnię, jaką jest wywołanie wojny, jest ciężka kara, dopóki nie przestaną wojny uważać za interes, dopóty niebezpieczeństwo wojny w Europie istnieje. Dlatego o też Francja oświadczyła stanowczo, że musi trzymać 700-tysięczną armję, nie dla celów zaczepnych, ale dla utrzymania pokoju, stale dotąd zagrożonego przez Niemców. Rząd francuski, zwłaszcza wobec tego, że Lloyd George poniósł w polityce wschodniej klęskę i że Anglja teraz Francji potrzebuje, weźmie się teraz energiczniej do Niemców, aby ich zmusić do zapłacenia kontrybucji, co jedynie może uzmysłowić barbarzyńcom niemieckim, że wojny wywoływać nie wolno.

Sprawa ratowania Austrji nie schodzi ze stołu obrad dyplomatycznych. Słychać, że Szwajcarja, Czechy i Włochy zgodziły się na pożyczenie Austrji 15 miljonów funtów szterlingów, to jest około 500 miljardów marek polskich. Za to państwa te mają objąć kontrolę wydatków Austrji. W związku z temi próbami ratowania resztek dawnego cesarstwa austrjackiego, pozostają wiadomości, iż w kłopotach znajdują się także Węgry. Dążą one obecnie do zbliżenia się do Rumunji i utworzenia razem z nią jednego państwa pod władzą wspólnego króla. Węgrzy chcieliby, by to państwo składało się z dawnej Rumunji, powiększonej o Besarabję, oraz z Węgier, do których wróciłby przyłączony obecnie do Rumunji Siedmiogród. — Rumuni nie chcą jednak tracić Siedmiogrodu i proponują utworzenie monarchji, składającej się z czterech samorządowych krajów, a mianowicie Mołdawji, Siedmiogrodu, Rumunji i obecnych Węgier. Wszystkie te kraje miałyby jedne prawa. Węgier, hr. Betlen, miałby zostać księciem Siedmiogrodu. Niewątpliwie sprawy te były także przedmiotem obrad między królem rumuńskim a Naczelnikiem państwa polskiego, Piłsudskim, który w ubiegłym tygodniu był gościem króla rumuńskiego. Ze stanowiska polskiego unja węgiersko-rumuńska jest dla pokoju Europy pożądana. Urzeczywistnienie jej miałoby tem większe znaczenie, że obecnie i Węgry starają się o zbliżenie do Włoch, z którymi Rumuni są poniekąd w sojuszu. Ważne to dla Polski, która jest w ścisłym sojuszu z Rumunją.

W Rosji komuniści starają się, jak mogą, o utrzymanie przy władzy. Prasa bolszewicka wypisuje co jakiś czas, iż bolszewizm rozszerzy się na cały świat, że lada dzień wybuchnie światowa rewolucja i t. d. Ma to utrzymać masy rosyjskie w przeświadczeniu o sile bolszewików. Nikt już temu jednak w Rosji nie wierzy. Wiadomości o rosnącej sprawności armji bolszewickiej są, jak się okazuje, kłamstwem, a puszczane są w świat po to, aby w państwach, nie znających bolszewików, wywrzeć wrażenie. Taksamo kłamstwem są wiadomości o organizowanych przez Ukraińców powstaniach przeciwbolszewickich. Wiadomości te rozszerzają galicyjscy Ukraińcy, działający w Berlinie. Ruch monarchistyczny w samej Rosji jest podobno dość silny. Dowodem zmęczenia moralnego mas rosyjskich jest fakt, że w ostatnich czasach zaczęły się szerzyć w różnych stronach Rosji ruchy religijne. Powstaje coraz więcej sekt. Na Ukrainie powstała i szerzy się sekta mesjan-sjonistów, którzy przyjmują zasady religji mojżeszowej. Ludzie poprostu przechodzą na judaizm. Popierają tę sektę, oczywiście, dzierżący władzę żydzi.

Baczność ludowcy!

W Grybowskiem: Dnia **2 października** odbędzie się w **Grybowie wiec ludowy**. Referować będzie **prezes Wincenty Witos**. Ludowcy, jawcie się jak najliczniej.

Zarząd pow P. S. L.

W Miechowskiem: W niedzielę **dnia 24 września** odbędzie się w **Miechowie wielki wiec ludowy**. Referować będzie **poseł Wincenty Witos**. Ludowcy, jawcie się licznie!

Zarząd Okręgowy.

Dział rolniczy.

Kiedy wysiewać nasienie głogu i w jaki sposób?

Głóg (Crataegus), ze względu na swą szczególnie twardą powłokę nasienną, ma tę własność, że późno wschodzi.

Nasienie głogu do wysiewu należy zbierać z krzaków takich, które nie mają zbyt wiele owoców na sobie, bo te właśnie będą najlepsze, o największej sile kiełkowania.

Chcąc przyspieszyć kiełkowanie nasion, wsypujemy je do woreczka i wystawiamy na wolne powietrze w pełnem słońcu, gdzie przez całą zimę pozostają. Należy uważać, ażeby miały stale jednakową wilgoć; w razie potrzeby, należy je skrapiać. Co pewien czas należy woreczek przewracać na jednę i drugą stronę, a nasiona przemieszać. Wskutek ciągłych zmian atmosferycznych nasiona nabierają tych własności, że wcześniej kiełkują. Zimą, przy częstych odwilżach, ziarnka nabierają wilgoci, a przy nastaniu mrozów, woda w komórkach ich zamarza i rozluźnia je. Po kilkakrotnem przejściu tych zabiegów, ziarnka z wiosną kiełkują. Tym sposobem należy przygotowywać nasiona do wysiewu wszystkich pestkowych i ziarnowych.

Sposób stratyfikowania nasion do paczek jest nie tyle niepraktycznym, że wymaga wiele kłopotu, odpowiednich paczek do wysiania nasion, dobrego piasku rzecznego, a wreszcie opieki starannej przez całą zimę. Nasiona, wysiane tym sposobem, nie wschodzą tak dobrze, jak w omówionym powyżej, gdyż zwykle głębsze warstwy nasion, z powodu braku powietrza a nadmiaru wilgoci, przepadają. Siła kiełkowania przy pierwszym sposobie wynosi około 90%, zaś przy drugim, często zaledwie 25%.

Wysiewając nasiona wprost do gruntu, czekać musimy rok, a nawet dłużej, zanim wzejdą.

Nasienie głogu, przechowane przez zimę w woreczku, z wiosną wysiewamy do gruntu, ale dość rzadko. Tu pozostają przez rok, jeżeli jednak w pierwszym roku roślinki są słabe do wysadzenia na miejsce stałe, to zostawiamy je na tem miejscu rok drugi.

Głogu używa się przy gospodarstwach głównie na ogrodzenie podwórza lub ogródka przed domem. Używany na ogrodzenia sadów, zadaniu swemu wcale nie odpowiada.

Otaczanie sadów żywopłotem, a raczej osłonami drzew od strony wiatru, jest bardzo wskazane i wogóle polecenia godne. Głównie należy osłaniać te strony, od których wieją największe wiatry, t. j. od strony północnej i zachodniej. Drzewa te należy sadzić jakie 20 m od drzew owocowych, aby tym nie przeszkadzały swemi gałęziami i nie zabierały pokarmów z ziemi.

Na osłonę sadów najlepiej odpowiadają drzewa szpilkowe, gdyż przez cały rok są zielone. Najlepszym z pomiędzy tych jest świerk, zaś z drzew liściastych grab, następnie lipa. Sadząc świerki jako żywopłot, sadzimy w dwie linje co jeden metr, a w rzędach również co 1 metr w szachownicę. Dla grabów wystarczy 1—2 linij, a sadzić należy dość gęsto. Żywopłot z świerku ma tę jeszcze zaletę, że gnieżdżą się w nim bardzo chętnie te ptaszki, które niszczą szkodniki drzew owocowych.

Włodzimierz Kochmański.

Kronika rolnicza.

Inwentarz żywy w Polsce. Wedle spisu, przeprowadzonego w ubiegłym roku, przy spisie ludności, było w Polsce dnia 30 wrześn. 1921 r. 3,284.673 koni, 7,898.007 bydła rogatego, 5,176,071 świń, i 2,178.055 owiec. Cyfry te obejmują ziemie Rzeczypospolitej z wyjątkiem Górnego Śląska i ziemi wileńskiej.

Ceny zboża. W ubiegłym tygodniu płacono w Warszawie: za owies przeciętnie 20.000, za hreczkę przeciętnie 19.000 mkp. W Poznaniu płacono za żyto przeciętnie 18.000, za pszenicę 30.000 za owies 19.500, za siano prasowane 7500 mkp. za 100 kg.

Ceny bydła. W ubiegłym tygodniu płacono w Poznaniu: za 100 kg żywej wagi: za bydło rogate 1-szej klasy 48.000, 2-giej klasy 40.000, 3-ciej kl. 16.000 mkp; za cielęta 1-szej klasy 98 000, 2-giej klasy 88.000; za świnie 1-szej klasy 140.000, 2-giej klasy 122.000. 3-ciej klasy 110.000 mkp.

W sprawie wywozu gęsi. W niektórych okolicach naszego państwa, zwłaszcza na Pomorzu, hodują rolnicy wielkie ilości gęsi. Głównymi spożywcami gęsi w Polsce są żydzi, u których gęś jest poniekąd narodową potrawą, a gęsi smalec jedynym tłuszczem, na którym żydzi gotują swoje koszerne potrawy. Ludność chrześcijańska mało konsumuje gęsi, bo jest na to za uboga. Obecnie nadszedł czas najzyskowniejszego wywozu gęsi za granicę, albowiem gęsi są już podtuczone i przetrzymywanie ich w gospodarstwie jest dziś dla rolnika połączone ze stratą. Z Pomorza rok rocznie wysyłano setki tysięcy gęsi do Niemiec. Tymczasem właśnie teraz rząd zakazał wywozu gęsi za granicę. Zakaz ten, szkodliwy dla rolników, jest na rękę tylko żydom, którzy jak wspomnieliśmy, najwięcej gęsi spożywają.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. Niedziela, 24 września: Gerarda; poniedziałek, 25 września: Władysława z Gielniowa; wtorek, 26 września: Cyprjana i Justyny; środa, 27 września: Przeniesienie św. Stanisława; czwartek, 28 września: Wacława kr.; piątek, 29 września: Michała archan., sobota, 30 września: Hieronima; niedziela, 1 października: Jana z Dukli.

Szef sztabu generalnego armji polskiej, generał Sikorski, zaproszony został przez francuski i angielski sztab generalny, aby wziął udział w manewrach wojsk francuskich i angielskich. Manewry francuskie odbyły się w Bretanji. Były one manewrami zupełnie nowego rodzaju, zgoła niepodobnemi do manewrów przedwojennych. Gen. Sikorski, który brał udział w tych manewrach, stwierdził, że armja polska rozporządza 30 dywizjami bardzo dobrego żołnierza i posiada już starannie dobrany korpus oficerski. Sam fakt, że tak Francuzi jak Anglicy uznali za wskazane zaprosić przedstawiciela armji polskiej na swoje manewry, jest dowodem, że z armją polską zaczynają się liczyć.

Strejki urzędnicze. Położenie urzędników jest naogół bardzo smutne. Pensje nie wystarczają na jakie takie znośne utrzymanie, a państwo nie jest w stanie płacić więcej. Niedawno urzędnicy pocztowi rozpoczęli strejk, który przez kilka dni podciął zupełnie życie gospodarcze i handlowe. Strejk był wywołany w chwili najniewłaściwszej. Rozumie-

jąc najzupełniej położenie urzędników, musimy stwierdzić, że uciekanie się pracowników państwowych do strejków jest najsmutniejszym objawem, jaki w państwie może się przejawić. Na szczęście strejk pocztowców skończył się dość szybko.

Budowa gmachu dla Senatu nie przyjdzie do skutku. Posiedzenia Senatu odbywać się będą w sali posiedzeń Sejmu wtedy, gdy posiedzeń Sejmu nie będzie. W jednym z budynków obok gmachu sejmowego mieścić się będą sale komisyjne i klubowe Senatu.

Nowy biskup prawosławny w Polsce. Podczas synodu cerkwi prawosławnej w Polsce został rektor wołyńskiego seminarjum, ks. Aleksy, wyświęcony na biskupa archimandrytę. Został on mianowany biskupem łuckim, sufraganem djecezji wołyńskiej.

Piękne fundacje. Nawet w dzisiejszych, smutnych czasach nie brak jednostek, które myślą o przyszłości i nie żałują swojego majątku na cele ogólne. Onegdaj w Warszawie **przemysłowiec** tamtejszy, **Marjan Trippenbach,** złożył na ręce znanego filantropa, mecenasa Osuchowskiego, deklarację, iż **ofiarowuje swój dom, oceniony na półtora miljarda marek, na rzecz młodzieży akademickiej.** Dar ten uczynił p. Trippenbach dla uczczenia połączenia Górnego Śląska i Wileńszczyzny z Polską. Dom przeznaczony został na mieszkania dla młodzieży rzymsko-katol., uczęszczającej do uniwersytetu i politechniki. Mieszkania w tym domu mają być bezpłatne, natomiast każdy student po 10 latach będzie obowiązany zwrócić wartość komornego. Ze sum tych ma być stworzony fundusz na budowę domów akademickich. — Zmarły niedawno w Krakowie obywatel ziemski, ś. p. **Władysław Józef Fedorowicz, zapisał swoje** miljardowej wartości **majątki** Krzeczowice z Bóbrką w pow. przeworskim, oraz Krowice z Cestynią w pow. cieszanowskim, nadto papiery i przedmioty wartościowe **Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie.** Dochód z tego funduszu ma być użyty **na stypendja dla młodych ludzi, poświęcających się nauce rolnictwa i leśnictwa,** na wydawanie dzieł rolniczych i leśniczych i na nagrody dla specjalnie zasłużonych studentów i autorów dzieł. Wspaniałe te, miljardowej wartości fundacje, są dowodem, że nie zamarła jeszcze w Polsce ofiarność na cele patrjotyczne.

Miljonówka. Przy ostatniem ciągnieniu miljonówki wygrana padła na Nr 1,580.126.

Handel walutami doprowadza w rezultacie do niesłychanych śmieszności. Wielcy finansiści spekulują pieniądzmi tak, jak się spekuluje każdym innym towarem. Ponieważ banki i giełdy są w rękach żydów, którzy Polski nie lubią, więc waluta nasza jest przedmiotem najbezniebniejszych spekulacyj, oczywiście na szkodę Polski. Trzeba stwierdzić, że kurs marki polskiej zgoła nie odpowiada faktycznej sile kupna marki. Frank szwajcarski kosztuje n. p. prawie 1500 marek polskich. Śniadanie, złożone z filiżanki kawy, dwóch bułek i masła kosztuje w Polsce w pierwszorzędnej restauracji najwyżej 600 mkp.; takie samo śniadanie w podrzędnej restauracji szwajcarskiej kosztuje dwa franki, czyli 3000 marek polskich. Jeżeli podstawą wartości pieniądza jest cena środków żywności, to marka nasza powinna stać znacznie wyżej, niż stoi. Wytworzyły się wskutek spekulacji giełdowej stosunki takie, że obywatele państw, mających wysoką walutę, żyją w krajach o niskiej walucie poprostu za darmo. Szwajcar, przyjechawszy do Warszawy, może żyć przez miesiąc i stołować się w najlepszych restauracjach za te same pieniądze, za które w Szwajcarji może żyć tydzień. Doszło do tego, że w ostatnich czasach bezrobotni angielscy, otrzymujący od rządu angielskiego zapomogi, wyjeżdżają do Austrji, mającej obecnie w Europie środkowej najniższą walutę, i za te zapomogi, za które w Anglji głodowaliby, żyją w Austrji jak hrabiowie. W najbardziej znanych uzdrowiskach tyrolskich, w Austrji Górnej i Solnogrodzie, pełno jest obecnie tych angielskich nędzarzy, bezrobotnych, żyjących wystawnie w pierwszorzędnych hotelach. Kiedy ta bezmyślność się skończy, trudno przewidzieć, ale przecież skończyć się raz musi.

Walny zjazd Towarzystwa Szkoły Ludowej odbędzie się w Przemyślu w dniach 29 i 30 września b. r. Powstanie państwa polskiego nietylko nie zmniejszyło zakresu działalności T. S. L., ale wskazało mu nowe cele wytężonej pracy. Wychowanie obywatelskie szerokich mas, walka z analfabetyzmem, ochrona polskich mniejszości na wschodzie i południu przed zalewem obcych żywiołów, troska o szkolnictwo polskie poza granicami kraju — oto główne zagadnienia, którym poświęcone będą obrady Zjazdu.

Lotnictwo polskie poniosło ciężką stratę. — Niedawno zorganizowano pierwszy polski lot okrężny na 1400 km na przestrzeni Warszawa-Lwów-Kraków-Poznań-Warszawa. W dniu, kiedy miał się odbyć jeden z etapów tego lotu okrężnego na lotnisku krakowskiem, w Rakowicach, wydarzyła się znowu straszna katastrofa. Jeden z najzdolniejszych lotników, nazwiskiem Burnagel, wzniósł się w powietrze. Na wysokości 800 m oderwała się z niewiadomych powodów śmiga aeroplanu. Lotnik, który był znakomitym gimnastykiem, uchwycił się spadochronu i rzucił się z wysokości 300 m w dół. Niestety, lina spadochronu urwała się i lotnik spadł, zarywszy się po kolana w ziemię, ginąc oczywiście na miejscu. Równocześnie spadł na ziemię aparat, roztrzaskując się w drobne kawałki. Jest to już czwarty z rzędu wypadek na krakowskiem lotnisku.

Cudowne uzdrowienie na Jasnej Górze. Jak donosi „Goniec Częstochowski“, przed dwoma tygodniami wydarzył się w kaplicy jasnogórskiej cud. Podczas modłów, zanoszonych przed cudownym obrazem, dziecko, ślepe od urodzenia, znajdujące się razem z matką w pielgrzymce z Kielecczyzny, zawołało nagle: „Mamusiu, ja już widzę!“ Wśród pątników wrażenie było niezwykłe. Rozległ się płacz i modlitewne westchnienia. O tem cudownem uzdrowieniu niewidomego dziecka sporządzony będzie urzędowy akt przez ks. proboszcza, prowadzącego pielgrzymkę, w której się to dziecko znajdowało.

Pomnik klęski Niemców. Dnia 11 listopada 1918 r. zawarty został między Niemcami a naczelnym wodzem wojsk koalicyjnych rozejm. Stało się to w lasku pod miejscowością Compiegne. Na tem historycznem miejscu stawiają obecnie Francuzi pomnik, który będzie odsłonięty właśnie dnia 11 listopada b. r. Na pomniku będzie umieszczony napis: „Tu dnia 11 listopada 1918 r. skruszono zbrodniczą pychę cesarstwa niemieckiego, zwyciężone przez wolne narody, którym chciała narzucić jarzmo“. W krypcie pomnika zamurowany zostanie dokument z listą nazwisk tych osób, które przyczyniły się do jego ufundowania. Nie braknie tam i nazwisk polskich.

Bolszewicy zaprowadzili w Rosji niewolę chłopską, zabronili mianowicie ludności włościańskiej przesiedlać się z jednego miejsca na drugie. Jest to powrót do średniowiecznej pańszczyzny, kiedy to chłopi byli także „przywiązani“ do ziemi.

Straszne cyfry. Wedle doniesień pism angielskich, czerezwyczajka bolszewicka uśmierciła od wybuchu rewolucji w Rosji ogółem 1.766.118 osób. Wymordowani należeli

przeważnie do inteligencji. Sędziami w czerezwyczajkach byli żydzi, którzy w ten sposób pozbawili lud rosyjski inteligentów, a więc naturalnych przewodników.

Nawracanie Rosji. W myśl układu, zawartego przez Watykan ze sowietami, przybyła na Ukrainę do Charkowa „misja apostolska“, mająca pracować nad unią Kościoła prawosławnego z rzymsko-katolickim. Misja ta składa się wyłącznie z Niemców. Jeżeli Watykan wyobraża sobie, że Niemcy nawrócą Ukrainę, to się bardzo myli.

Zwalczanie alkoholizmu odbywa się obecnie w całym świecie. W Szwecji oddawna już jest ustawa, na podstawie której mężczyźni mają prawo kupować najwyżej 4 litry napojów alkoholowych miesięcznie, kobiety zaś 3 litry. Kartę na pobór trunków otrzymuje tylko taki obywatel, który ma poświadczenie, że zapłacił wszystkie podatki. Niedawno temu zarządzono w Szwecji plebiscyt w sprawie zupełnego zakazu produkcji i sprzedaży alkoholu. Za zakazem produkowania i sprzedaży głosowało z górą 280.000 ludzi, przeciw zakazowi przeszło 330.000 ludzi. Większość więc Szwedów oświadczyła się za alkoholem.

Ameryka i Anglja przyjmują wszelkie nowości natychmiast. Taką inowacją jest zastosowanie podeszew gumowych, zamiast skórzanych, przy obuwiu damskiem, męskiem i dziecięcem. Podeszwy takie są przedewszystkiem tańsze, praktyczniejsze i trwalsze, niż zelówki skórzane, chronią przytem nogi od zamoczenia i zaziębienia, czyniąc chód elastycznym i lekkim. Dlatego też GUMOWE PODESZWY BERSONA powinny być noszone przez wszystkich.

Największe zbiorowisko ludzi znajduje się w Chinach. Spis ludności, przeprowadzony tam w roku 1920, ogłoszony obecnie, wykazuje, że Chiny liczą 439 miljonów mieszkańców. Najwięcej mieszkańców liczy prowincja Czetwan, mianowicie prawie 50 miljonów. Stolica Chin, Pekin, ma 3 miljony mieszkańców. Największem miastem jest Szang-hai, liczący pięć i pół miljona mieszkańców.

Z prasy ludowej.

Gdyby kto włożył kij w gniazdo szerszeni, toby tak nie cięły i nie brzęczały, jak pisarczyki z „Ludu Katolickiego“, gdy im się napisze słowa prawdy. Tej prawdy nienawidzi ks. redaktor bardziej, niż djabeł święconej wody, chociaż przecie Chrystus powiedział, że „nie kłamstwo, ale prawda was wyswobodzi“. I może sobie „Lud Katolicki“ pisać kiedy chcieć, że „Pan Jezus płacze nad ludowcami“, ja powiem, że takich katolików, jak z „Ludu Katolickiego“ oddawna Pan Jezus opłakuje, bo oni ideje Jego wypaczyli, sponiewierali i znieważyli do cna.

Przeglądnijmy w „Ludzie Katolickim“ artykuł pod tytułem „Nieuczciwość redaktorów »Piasta«“.

Kto tu nieuczciwym? Zobaczmy!

Naprzód już nie nieuczciwym, ale całkiem zwyrodniałym jest kz. czy też p. „Ikskape“, który, jak się sam przyznaje, „nie ma matury gimnazjalnej, uniwersytetu nie widział, a na teologji zna się tyle co brat Kusina na Piśmie św.“, a wypisuje niemożliwe morały religijne pod adresem ludowców. Czy nie lepiej byłoby, p. „Ikskape“, uczyć się w szkole lub jakiegoś rzemiosła i uczciwie na chleb pracować, zamiast truć duszę swoją i czytelników kłamstwami, wyssanemi z palca? Czy to po chrześcijańsku i katolicku? Czy niczego lepszego księża pana nie nauczyli?

Chociaż polemika z p. X. jest właściwie zbyteczną, to jednak na parę psikusów czy psich figlów p. „Ikskape“ odpowiem:

Przedewszystkiem zaznaczam, że ów „kubeł pomyj“, według pana, a kubeł zimnej wody, według mnie, wylany na wasze rozgorączkowane i niepoczytalne głowy, wylał podpisany, a nie redaktor Rączkowski. Poseł Rączkowski ma tę dziwną naturę, że każdą gazetę bierze do ręki, tylko do „Ludu Katolickiego“ czuje wstręt nieprzezwyciężony i nigdy go nie czyta, a dowiaduje się o atakach „Ludu“ dopiero od takich ciekawskich, jak niżej podpisany. Że ja czasem coś ostrzej napiszę, nic dziwnego, bo przecież ze zwykłymi opryszkami, a przytem głupcami politycznymi, poważnie polemizować nie można.

„Lud Katolicki“ kręci się ciągle jak to młode kocię koło swego ogona, koło jednych i tychsamych zarzutów dawno odpartych (że też ludziom nie uprzykrzy się to ciągłe paplanie), że „ludowcy wyrzucili krzyż z Sejmu, boją się religji w szkołach, przywódcy piastowców kupują folwarki, lasy, morgi, dorabiają się majątków ze skarbu państwa“ i t. d. bez końca.

Co do krzyża „wyrzuconego z Sejmu przez ludowców“, to już ks. Lubelski, wasz patron, przyciśnięty do muru, wyznał swego czasu w „Głosie Narodu“, że to nieprawda — i o tem p. „Ikskape“ powinien wiedzieć — powtóre, gdy ludowcy z Pomorza kupili krzyż i chcieli go umieścić w Sejmie, właśnie wasz katolicki patron, marszałek Trąmpczyński, krzyża w Sejmie umieścić nie chciał, czyli, że krzyż ze Sejmu wyrzucili „katolicy“ z pokrewnego wam obozu, czemu ks. Lubelski nie zaprzeczy.

Ludowcy boją się nie religji w szkołach, tylko próżniactwa księży, którym się na religję uczęszczać nie chce. Na to skarżą się już coraz częściej chłopi i o tem „Lud Katolicki“ powinien coś napisać. Pozatem my nie chcemy budować szkół dla Niemców, Żydów i Rusinów, jak tego chce „Lud Katolicki“ i dlatego nie chcemy szkoły wyznaniowej. Jeżeli księża tak kochają Żydów i Niemców, że im chcą szkoły fundować, to mogą, ale ludowcy tego nie uczynią.

Prezes Witos ogłosił swego czasu, że każdemu, a więc i p. „Ikskape“, podaruje każdy folwark i w dodatku miljon marek, jeśli ten folwark wyszuka. P. „Ikskape“ powinien to dawno zrobić, a będzie miał ogromną fortunę i złoży prędzej maturę, przez co nie będzie się musiał demoralizować w redakcji „Ludu Katolickiego“. Jeśli tego folwarku nie szuka, a szczeka ciągle, jak piosek z za płotu, to jest zwykłym oszczercą i powinien mieć język ucięty, tak, jak to w dawnej Polsce z oszczercami robiono.

Na tem chciałbym skończyć polemikę z „Ludem Katolickim“, bo na zarzut, żem nie odpowiedział na jego zaczepki, odpowiem, że chcę naprzód widzieć odpowiedź na artykuł p. t. „Szaleńcy“ i na mój, które p. „Ikskape“ dotknęły.

Organ stronnictwa narodowo-tytoniowego p. t. „Wieniec i Pszczółka“ umieścił w numerze 36 życiorys Piłsudzkiego, a znowu w numerze 37 po endecku pomyślaną sylwetkę prez. Witosa. Nałogowi oszczercy i kanalje endeckie, wylały tam na Witosa tyle pomyj, splugawiły i zbezcześciły w taki sposób ukochanego przez cały lud przywódcę swego, tyle wściekłej śliny pełało się z obskurnej gęby endeckiego wyjca, że nie sposób na wszystko odpowiadać. Dla przykładu więc przytaczam tylko zdania, że „dziś pyta każdy uczciwy chłop, skąd popłynęły pieniądze na wsie, folwarki, grunta, pola, morgi, które Wincenty Witos zakupił podczas ostatnich trzech lat dla siebie i swoich krewnych“. Rzeczywiście, każdy uczciwy chłop, po przeczytaniu tego zdania, musiał się

zapytać w duchu, dlaczego Pan Bóg jeszcze nosi po świecie dwunożne endeckie świnie, co nic innego nie mają do roboty, jak tylko szargać cześć zasłużonych ludzi i wypisywać bezwstydne potwarze! Kiedyż społeczeństwo oczyści nareszcie Polskę z tych pluskiew wstrętnych a śmierdzących i przepędzi tę hołotę endecką, której jedynem zajęciem stało się kłamstwo i potwarz, za dziesiątą granicę! Czy już niema sposobu na tych politycznych opryszków? Bo nie będzie w Polsce dobrze dotąd, dopóki lud będzie cierpiał tych ludzi bez honoru, czci, wiary — ludzi-szakali! *Ma-czuga*

Listy.

Z Wileńszczyzny.

Puszkaryszki, w Bracławskiem. I my tu z kresów zwracamy się do „Piasta“, jako do naszego przyjaciela, który nas łączy z ludem w całej Rzeczypospolitej, a zwracamy się, niestety, odrazu ze skargą. W gminie naszej, we wsi Puszkaryszki, niezwykłe oburzenie wywołuję postępowanie tutejszej policji. Jest tu u nas kowal, Antoni Łuński. Pracuje od rana do nocy, naprawia popsute pługi i robi nowe. Pod koniec czerwca pewnego dnia o 5-tej rano wpadła do tego kowala bracławska policja i obłożyła aresztem żelazo, pochodzące z niemieckich okopów, spisała protokół, do którego z gospodarzy poszczególne kawałki żelaza należały i odjechała. Po kilku tygodniach zjawiła się znowu, wzięła trzy podwody ze wsi i zabrała to wszystko żelazo. Dlaczego policja nie bierze żelaza z niemieckich okopów, gdzie go jest pełno, gdzie ono w ziemi rdzewieje w wielkich ilościach, jak n. p. za Dryświatami? Dlaczego szuka żelaza po kuźniach i po gospodarzach, którzy zdobyli to żelazo w drodze wymiany za żyto? Pytaliśmy posła Milewicza, czy policja ma prawo rekwirować nam żelazo. Odpowiedział, że nie. Tożsamo powiedział poseł Chomiński. Ale co innego powiedziała policja, która nam oświadczyła: „Jak dacie 100.000 mkp., to dostaniecie swoje żelazo z powrotem“. Na to nas nie stać, byśmy dwa razy kupowali jedno i tosamo żelazo. Zdaniem naszem, policja nie jest do tego, by pozbawiała nas kawałków żelaza, najbardziej nam potrzebnego. Prosimy posłów ludowych o pomoc w tej sprawie.

Włościanie z Puszkaryszek.

Z Wołynia.

Łuck. Wielki krok naprzód na drodze wzajemnego zbliżenia się na polu gospodarczem, uczyniło Polskie Stronnictwo Ludowe. Oto z inicjatywy Okręgowego Zarządu P. S. L. w Łucku odbyło się w niedzielę dnia 27 sierpnia zebranie organizacyjne w sprawie ukonstytuowania tymczasowego zarządu Rad gospodarczych na Wołyniu. Na posiedzeniu wspólnem przedstawicieli Polaków, Ukraińców i Czechów, po wysłuchaniu referatów w tej sprawie pp.: Bolesława Grabowskiego i inż. Świdy-Stolarczyka, oraz po dyskusji szczegółowej, w której zabierali głos kolejno pp.: Lebiedziuk, Adolfer, Panek, Gonerko i inż. Rodziewicz, uznano za konieczne powołać do życia Rady gospodarcze, i w tym celu postanowiono wybrać tymczasowy Zarząd, który zajmie się sprawami organizacyjnemi. Z przebiegu dyskusji wyczuć można było prawdziwą troskę obywateli o ekonomiczne podniesienie kraju z ruin powojennych. Głównem zadaniem Rad będzie samopomoc ludności wiejskiej, jako tej masy społeczeństwa, która najwięcej ucierpiała od okropności wojennych; organizacja kredytu drobnego na podniesienie gospodarstw rolnych troska o odbudowę wsi, współdziałanie z instytucjami pokrewnemi, zarówno państwowemi, jak i samorządowemi we wszystkich sprawach, związanych z potrzebami wsi polskich — oto szczytne zadania przed jakiemi stają Rady gospodarcze. Nie wątpimy, że każdy przyklaśnie tej placówce społecznej, życzyć więc należy Zarządowi tymczasowemu, aby pokonał trudności organizacyjne, i jak najrychlej przystąpił do pracy pozytywnej, nakreślonej programem założycieli Rad gospodarczych P. S. L. Tymczasowy Zarząd stanowią: inż. Swida-Stolarczyk, prezes, pp.: Maksym Lebiedziuk i Bolesław Grabowski, wiceprezesi, inż. Franciszek Rodziewicz, skarbnik, pp.: Franciszek Wąsowicz, Piotr Mach, Michał Mirenow, Franciszek Chęć i Wacław Sztefel, członkowie. *B. Grabowski.*

Krzemieniec. Dnia 20 sierpnia odbył się tutaj pierwszy zjazd ludowców. Wobec zapowiedzianego przybycia posłów ludowych zebrało się powyżej 10 tysięcy uczestników, tak włościan z powiatu krzemienieckiego, jak miejscowej inteligencji. Z żalem jednak dowiedzieli się zebrani, że posłowie na Sejm przybyć nie mogli. Było to powodem, że część uczestników wiecu rozeszła się. Pozostało jednak około 7000 osób, które wysłuchały z zainteresowaniem referatu o rozwoju sprawy ludowej delegata i organizatora P. S. L. p. Abczyńskiego z Dubna. O walce klas w dawnej i w obecnej Polsce mówił p. Starecki, włościanin z powiatu dubieńskiego, o metodzie walki prawicy z lewicą p. Tokarczuk ze Zbaraża, o ruchu ludowym w Polsce p. Nieradko, gospodarz z powiatu dubieńskiego, wreszcie o celach i zasadach P. S. L. i wyborach do Sejmu p. Babirecki, prezes powiatowego zarządu P. S. L. w Dubnie. P. Babirecki zabrał też na ogólne żądanie głos po raz drugi i przemawiał naprzód po polsku, potem po rusku. Mowę jego przerywano często okrzykami: „Niech żyje Naczelnik państwa! Niech żyje Witos i Dąbski“! Uchwalono rezolucje w sprawie obrony nienaruszalności granic, w sprawie osadnictwa wojskowego w sprawie nadania gruntów uchodźcom rolnikom z Rosji sowieckiej i w sprawie przyspieszenia reformy rolnej. Potępiono działalność prawicy i wyrażono hołd Naczelnikowi państwa, oraz prezesowi Witosowi i całemu P. S. L. Zebrani wyrazili też życzenie, by P. S. L. zajęło się zorganizowaniem tutejszych mas ludowych. *M. Babirecki*, prezes. *Różniecka*, zast. sekr.

Z Kongresówki.

Proszowice, w Miechowskiem. Już oddawna dawał się odczuwać w naszem mieście i okolicy dotkliwy brak szkoły średniej. Rodzice, chcąc dać swym dzieciom jakieś wykształcenie, musieli posyłać je do Krakowa lub Kielc, co w obecnych ciężkich warunkach aprowizacyjnych i mieszkaniowych jest niemożliwe. Brakowi temu zaradzi w zupełności powstała w naszem mieście trzyklasowa szkoła handlowa. Założyciele jej, pp.: Tadeusz Nowak i Alfred Słowik, nie szczędzą trudu i pracy, by ją postawić na wysokim poziomie. Wielką zasługę oddało szkole miasto z p. burmistrzem Łakomskim, na którego lwia część tej zasługi przypada, oddając szkole handlowej do użytku odpowiedni lokal. To też należy się spodziewać, że ta nowa placówka oświatowa znajdzie zasłużone poparcie, zjedna sobie zaufanie i wdzięczność. Nowej a tak potrzebnej dzisiaj szkole, dającej zawodowe wykształcenie, „Szczęść Boże!“

Wasa.

Piotrków. Z ciekawości przeczytałem „Lud Katolicki" i nie mogę zapanować nad sobą, widząc, co ta czarna reakcja wyrabia, jak ogłupia tych włościan! Widocznie niema tam człowieka ze zdrowym rozumem, skoro pismo to pełne takich „prawd", jak ta, że P. S. L. znieważa wiarę katolicką i t. d. My, ludowcy, z obozu „Piasta", nie napadamy na Kościół i wiarę, ale piętnujemy i piętnować będziemy nieuczciwych księży, bo inaczej nie bylibyśmy katolikami. Żądamy sprawiedliwości, aby się stała każdemu obywatelowi Rzeczypospolitej. Dążymy do tego, żeby dobra klasztorne i większych probostw były rozparcelowane na rzecz inwalidów, bezrolnych i małorolnych. Tego nie można nazwać dążeniem do obalenia filarów kościelnych, bo kto jak kto, ale tylko my kościoły budujemy i my kościoły utrzymujemy. Też nie pozwolimy sobie na to, ażeby w naszych kościołach zamiast nauczania o miłości bratniej, o miłości bliźniego, agitację polityczną uprawiać. Księżej opieki poza kościołem nie chcemy. Czy to Chrystusowi słudzy tak postępują, że biorą po 100.000 mkp. za pogrzeb, a po 50.000 za ślub? Czy tak Chrystus robił? Chrystus chodził boso, nauczał, uzdrawiał, pocieszał, dawał jałmużny, a nie brał za to pieniędzy; jego rzekomi następcy nie chodzą, bo się nie mogą nosić, ale jeżdżą; zamiast nauczać, politykują, zamiast uzdrawiać umysłowo i zamiast pocieszać, straszą piekłem, jeśli lud będzie czytał gazety ludowe; zamiast jałmużny, ściągają skórę z ludu biednego. Księża występują przeciw wyborom w niedziele. Przypomnę tutaj zdarzenie z mojego życia. W roku 1917-tym byłem jako żołnierz na włoskiem froncie. Wierciłem dziury w skale, a potem rozstrzeliwałem. Poszedłem do spowiedzi do kapelana i chciałem się szczerze wyspowiadać — no — i powiedziałem, że robiłem przez obydwa święta Wielkanocy. On mi odpowiedział, że za to grzechu niema. Więc za gwałcenie świąt grzechu niema, za ściąganie skóry z chłopa grzechu niema, a za co jest grzech, jak się „Piasta" czyta? Najwyższy czas, abyście zaprzestali nadużywania religji do celów politycznych. *Józef Mykiel.*

Lgota, gmina Koziegłówki, w Będzińskiem. Dnia 26 sierpnia odbył się tutaj liczny wiec, na którym referat polityczny wygłosił delegat zarządu okręgowego z Krakowa, p. Jan **Mitka.** W dyskusji włościanie skarżyli się na odebranie im prawa dzierżawy łąk w lesie w majoracie Koziegłowy, na gnębienie ich niesprawiedliwemi podwodami. O interwencję w obu tych piekących sprawach zwrócili się zebrani do prezydjum P. S. L. „Piast". Uchwalono cześć dla Naczelnika państwa i wotum zaufania dla Klubu P. S. L. *Obecny.*

Olkusz. Powiat nasz, dotychczas obałamucony częściowo przez endeków i thuguttowców, naprawdę zaczyna strzepywać tę niesamowitą powłokę i zaczyna być ludowym. Organizacja P. S. L. postępuje bardzo szybkim krokiem; coraz szersze masy ludu przystępują do naszego stronnictwa — bo się przekonały, że u nas są czyny, nie słowa, praca, a nie wichrzenie bezmyślne. W ostatnich dniach lipca odbyło się w naszym powiecie kilka wspaniałych wieców, imponujących tak powagą jak i liczbą, z których wrogowie mogli się naocznie przekonać, że lud w Olkuskiem, to siła zorganizowana, u której nikt zaufania do P. S. L. poderwać nie potrafi. Po wspaniałym wiecu w Skale odbyło się 6 sierpnia wiec w Smardzowicach, 10 sierpnia w Sułoszowej, a 13 sierpnia w Korzkwi. W Sułoszowej odbył się wiec w dzień odpustowy przy udziale około 1000 ludności. Przemawiali poseł Ostachowski i delegat P. S. L., p. Czuła. Uchwalone wszystkie nasze rezolucje. W Smardzowicach przemawiał pod gołem niebem p. Czuła. Paru krzykaczom endeckim dał tak ciętą odprawę, że chłopi chcieli ich wyrzucić. W Korzkwi przemawiał p. Czuła i Kurek ze Sułoszowej. Uchwalono pełne wotum ufności Naczelnikowi państwa, prezesowi Witosowi i całemu Klubowi P. S. L., przyrzekając, że przy wyborach tylko na nasze stronnictwo swe głosy oddadzą. Zaznaczyć należy, że policja w Ojcowie zamiast pilnować bandytów i złodziei, wszędzie szła na rękę endekom, a nawet zamierzano aresztować p. Czułę za rzekome podburzanie ludności, bo powiedział, że nie powinni w myśl ustawy płacić daniny z dzierżawy — a taką chłopom niesłusznie wymierzono! Sprawą tą zajmą się władze wyższe, a chłopów skrzywdzić nie pozwolimy. *Uczestnik.*

Waszos w Szczuczyńskiem. Dnia 6 sierpnia odbył się u nas wielki wiec. Przewodniczył p. Fr. Mścichowski, sekretarzował p. S. Łysonik. Sekretarz Zarządu P. S. L w Łomży, p. Sieradzki, wygłosił referat o sytuacji politycznej. Zdawało się z początku, że wiec się nie uda, poprzód bowiem odbył się w parafji Radziwiłłów wiec endecki, na którym przeciw naszemu wiecowi występowano, przytem upał panował ogromny. Jednak już pierwsze słowa p Sieradzkiego trafiły do serc słuchaczy, którzy w skupieniu wysłuchali przemówienia referenta, przytakując jego wywodom. Nagrodzono je burzą oklasków. Przewodniczący podniósł szereg bolączek ludności, omówił potrzebę uświadamiania się chłopów przez czytanie gazet ludowych oraz wezwał do organizacji, potrzebnej, zwłaszcza przed wyborami, by lud nie wpadł znowu w sidła swoich wrogów. Zebrani uchwalili rezolucję z hołdem dla Naczelnika państwa, dla poległych bohaterów za wolność, dla prez. Witosa, dla posła Jana Dąbskiego, dalej rezolucje, domagające się reformy rolnej, upaństwowienia lasów, sprawiedliwych podatków. Wkońcu zebrani rozchwytali broszury, przywiezione przez p. Sieradzkiego, rozkupując przedewszystkiem program P. S. L. Wiec wywarł jak najlepsze wrażenie. *S. Łysonik.*

Z Pomorza.

Lubicz. Dnia 31 sierpnia odbył się tu u p. Kowalskiego wiec P. S. L. Obrady zagaił p. Bartykowski. Sytuację polityczną przedstawił wyczerpująco p. Kruszewski. Usiłował mu przeszkadzać endek Winnicki, dostał jednak od p. Kruszewskiego ciętą odprawę. I zebrani zareagowali silnie na wykrzyki Winnickiego przeciw Naczelnikowi państwa i prezesowi Witosowi. Zebrani stwierdzili, że Winnicki trudni się paskiem, że w gminie robi przewrót, idzie zawsze z Niemcami i że mu jak najprędzej powinno się sołtystwo odebrać. P. Winnicki musiał się ulotnić ze sali. W dyskusji zabierali głos pp.: Witkowski i Siwiński. Obrady zakończono okrzykiem na cześć Naczelnika państwa i prezesa Witosa. *Sekretarz.*

Rychnów. Dnia 1 września odbyło się u nas zebranie organizacyjne P. S. L. P. Kruszewski mówił szerzej o ordynacji wyborczej. Zawiązano Koło P. S. L. i wybrano Zarząd. *Ludowiec.*

Węgorz. Dnia 2 września przybył do nas p. Kruszewski i urządził zebranie. Po omówieniu sytuacji politycznej przedstawił nam konieczność organizacji włościaństwa w P. S. L. Założyliśmy Koło P. S. L. W najbliższym czasie odbędzie się u nas wiec ludowców. *Wasz.*

Ogryzek Marek, z Widaczowa, pow. Przeworsk, unieważnia skradzione mu dokumenta wojskowe. 1386 1 2

Z Orawy.

Zubrzyca Dolna. Dnia 3 września b. r. odbyło się w domu wójta Andrzeja Masteli zebranie organizacyjne P. S. L. „Piast“. Na zebranie przybył p. Józef Dańkowski z Jabłonki. Po zagajeniu zebrania przez Jana Macka, który w jędrnych słowach przedstawił zasługi posłów ludowych w walce o prawo, zabrał głos p. Dańkowski. P. Dańkowski w godzinnej mowie wyświetlił zebranym ciężkie położenie Polski podczas wojny z bolszewikami, oraz pracę p. prezesa Witosa, który w tak ciężkiej chwili objął ster państwa w swoje ręce i doprowadził Polskę do zwycięskiego pokoju w Rydze. Również roztrząsane obecną chwilę wyborów, gdzie ma decydować lud o swojej przyszłości. W dyskusji zabierali głos pp.: Florjan Pawlak, Wendelin Malisa, Jędryga i t. d. Zebrani prosili podpisanych, aby zaprosić p. posła Witosa na Orawę, z którym chcieliby gazdowie pogwarzyć. Przy końcu postanowiono głosować tylko na listę ludową i popierać kandydatów P. S. L. „Piast“.

J. Macek. J. Dańkowski.

Z Górnego Śląska.

Załęże koło Katowic. Drogi „Piaście“! Kochani Czytelnicy! Od dwóch lat nie mogłem z wami rozmawiać i nie mogłem czytywać naszego pisma. W r. 1920 wstąpiłem do czynnej służby wojskowej i dnia 7 maja wyjechałem na front bolszewicki aż do Kijowa. Przeszliśmy chwile triumfu i nieszczęścia. Pod naporem mas bolszewickich musieliśmy opuścić dnia 8 czerwca „przyczółek Kijów“. Chwili tej nigdy nie zapomnę. Przeszliśmy potem wiele. Nasza pierwsza dywizja strzelców podhalańskich pod dowództwem pułkownika Rybaka wykonywała odwrót wśród nieustannych walk. Nareszcie przyszła chwila odwetu. W sierpniu nastąpił pogrom bolszewików. Obecnie zbliża się czas demobilizacji mojego rocznika. Gdy powrócę do domu, to razem z kolegami, którzy rozjadą się po wszystkich stronach Rzeczypospolitej zacznę pracować na niwie ludowej, rozszerzać naszego „Piasta“, gruntować organizację P. S. L., w którem jest przyszłość polskiego ludu. W najbliższym czasie napiszę jeszcze o Górnym Śląsku, gdzie obecnie stoję.

Stanisław Mikrut.

Z Cieszyńskiego Śląska.

Skoczów. Niedziela, dnia 17 września pozostanie dla naszych ludowców na Śląsku cieszyńskim dniem na długie czasy pamiętnym. Zapowiedź, że na dzień ten przybędzie do nas wódz ludu polskiego, prez. Witos, ściągła do Skoczowa tłumy ludowców z całej okolicy. Lud pragnął najserdeczniej powitać swojego przywódcę. Na powitanie przyjeżdżającego samojazdem prez. Witosa wyjechała na kilka kilometrów przed Skoczów wspaniała banderja, złożona z 200 ludzi. Wjeżdżającego do miasta prez. Witosa witały niemilknące okrzyki: „Niech żyje!“ Przybyło kilka straży pożarnych, które wystąpiły w swoich pięknych mundurach. Rynek wypełnił się kilkotysięczną rzeszą ludu. Prezes Witos wygłosił dłuższe przemówienie, którego zebrani wysłuchali z niezwykłem zainteresowaniem. Grzmot oklasków, jaki się rozległ po skończeniu mowy, był dowodem, że słowa wodza naszego znalazły głęboki oddźwięk wśród zebranych. Podniosłość obrad próbowali zamącić tutejsi klerykali, częściowo i mieszczanie. Nie udało im się to jednak. Postawa zebranych była tego rodzaju, że woleli zamilknąć. Do późnego wieczora tłumy ludzi rozprawiały jeszcze szeroko na temat przemówienia prez. Witosa, który zaraz po wiecu odjechał do Wisły. Kiedy późnym wieczorem powracał z Wisły, tłumy ludności w Skoczowie urządziły mu jeszcze pożegnalną owację.

Macura.

Wisła. W niedzielę dnia 17 b. m. odbył się u nas pod gołem niebem wiec ludowców. Przybyli włościanie z górskich wiosek Cieszyńskiego w liczbie około 2.000. Na wiec przybył prezes Witos i wygłosił dłuższe przemówienie, pełne głębokich myśli i przesiąknięte ideą państwową. Dyskusja była nad wyraz rzeczowa i poważna. Uchwalono rezolucje, wyrażające hołd Naczelnikowi państwa i prez. Witosowi, zaufanie posłom ludowym i wezwanie do karności przy wyborach. U nas, na Śląsku, walka wre między ludowcami a klerykałami, którym przewodzi ks. Londzin. Walka ta przybiera formy coraz ostrzejsze z powodu dzikich metod, jakiemi się posługują klerykali.

Szuścik.

Z Małopolski zachodniej.

Bobowa, w Grybowskiem. Dnia 14 września odbył się u nas wielki wiec ludowy. Przewodniczył p. Jan Cieluch z Berdechowa, zastępował burmistrz Bobowej, p. Dzikiewicz i pocztmistrz miejscowy. Zagaił nauczyciel Żmuda. Powitany oklaskami, zabrał głos prez. Witos i w rzeczowem przemówieniu przedstawił działalność Sejmu ustawodawczego, prace posłów P. S. L., oraz zadania ludowców na przyszłość. W dyskusji zabierało głos kilkunastu mówców. Uchwalono rezolucję, wyrażającą hołd Naczelnikowi państwa i prez Witosowi. Powiat nasz jest nawskroś ludowcowy. Jak przy poprzednich wyborach, tak i teraz chłopi w Grybowskiem pójdą ławą za P. S. L.

W. D.

Medynia Głogowska, w Łańcuckiem. Dnia 13 sierpnia odbył się u nas wiec. Zagaił p. W. Chmiel, witając przybyłego posła Jachowicza. Przewodniczył naczelnik gminy, Stanisław Kot. Sekretarzował podpisany. Poseł Jachowicz w dwugodzinnej mowie przedstawił gruntownie rozwój stronnictwa, oraz rolę posłów P. S. L. przy budowie państwa. Zakończył wezwaniem do organizowania się pod sztandarem P. S. L. Następnie zabrał głos sekretarz pow. zarządu P. S. L. p. Kozakiewicz, dalej podpisany, potem J. Miazga, który jako zwolennik Stapińskiego wystąpił przeciw p. Jachowiczowi, oraz przeciw Piastowcom. Zarzuty jego odparł druzgocąco pos. Jachowicz, tak, że żaden z przyjaciół p. Miazgi nie śmiał już zabrać głosu. Uchwalono rezolucję, wyrażającą wotum zaufania posłom Jachowiczowi i Sobkowi, hołd Naczelnikowi państwa i prez. Witosowi, potępienie dla rozbijaczy jedności ludowej. Przewodniczący podziękował pos. Jachowiczowi za przybycie, poczem zebrani rozeszli się.

Walenty Chmiel.

Grybów. Pow. Rada Ludowa w Grybowie stwierdza, że p. Józef Dzikiewicz, burmistrz Bobowej, był i jest członkiem P. S. L, co sam otwarcie w obecności prez. Witosa podkreślił, oraz, że notatka, przeciw niemu skierowana, umieszczona swego czasu w „Piaście“, polegała na zupełnie mylnych informacjach.

Jan Cieluch, przew. pow. Rady Lud.

Odrowąż, w Nowotarskiem. Dnia 10 września odbył się tu tłumny wiec po sumie. Do prezydjum weszli gospodarze: Feliks Łopata z Załucznego, Lasak z Pieniążkowic i Fr. Gawron z Odrowąża, poczem zabrał głos p. Feliks Gwiżdż, rodak tutejszy i w godzinnem przemówieniu omówił politykę P. S. L. w kraju i Sejmie, w szczególności zaś okres rządów prezesa Witosa. Wiec zakończył

się entuzjastycznemi okrzykami na cześć Naczelnika państwa, prezesa Witosa i P. S. L. Zaznaczyć należy, iż proboszcz odrowąski, ks. Paluch, który od kilku tygodni stał się wojażerem i najemnikiem słynnego Maślanki, zorganizował pod komendą „głupiego Staszka" kościelnego orkiestrę z kilku dewotek, które piszczały i wrzeszczały, usiłując wiec zerwać, jednak im się to nie udało. Oburzeni tą niecną robotą proboszcza gospodarze parafji odrowąskiej odpowiedzą mu dobitnie w dniu głosowania. *Sob.*

Bielcza, w Brzeskiem. W dniu 10 września b. r. odbyło się w Bielczy zebranie włościan. Przemawiał delegat P. S. L. z Krakowa na temat potrzeby organizacji wśród mas włościańskich. Po wysłuchaniu jego rzeczowych i treściwych wywodów zawiązano ludową Radę gminną, w skład której weszli: jako przewodniczący Jan Hynek, jego zastępca Józef Wodka, sekretarz Hamielec Stanisław i skarbnik Jan Łatocha. W dniu tym wpisało się 50 włościan na członków P. S. L. „Piast". *Hamielec Stanisław.*

Brzesko. Dnia 12 września zwołali klerykali wiec, który sobie urządzili w sali magistratu w tym samym czasie, kiedy poseł Bryl miał zgromadzenie w Radzie powiatowej. Byłem na wiecu klerykalnym i nie mogę się wstrzymać, by nie napiętnować przywódców klerykalnych, którzy naprawdę nic nie umieją, tylko szkalować ludowców, posługując się oszczerstwem. Z równowagi wyprowadzić jednak musiały każdego wywody niejakiego Staśki, udającego powieściopisarza, gryzmoły z Borzęcina, który w bezczelny sposób atakował prezesa Witosa, dobierając wyzwisk godnych takiego jak on gryzipiórka. Doczekał się tego, że zebrani wyrzucili go ze sali. Dobrze się stało, że poseł Bryl przyszedł z uczestnikami swoj go zgromadzenia i wiec opanował. Ten p. Staśko, humorystyczna zresztą figura, drukujący książki dlatego, że papier jest cierpliwy i każde głupstwo przyjmie, występujący teraz w roli polityka, niech sobie zapamięta, że potrafimy bronić swoich przywódców zawsze i że drugi raz podobny, jak onegdajszy występ, na sucho mu nie ujdzie. *Michał Gdowski.*

Tryńcza, w Przeworskiem. Dnia 20 sierpnia odbył się u nas wielki wiec, w którym wzięli udział mieszkańcy okolicznych wsi Głogowiec, Ubieszyn, Wulka Małkowa i Ogryzkowa i innych. Przewodniczył p. Pytel, naczelnik gminy, oraz Wojciech Mołek, sekretarzował podpisany, wójt z Chałupek. Poseł Pieniążek w dłuższem przemówieniu przedstawił prace posłów ludowych w Sejmie, rządy Witosa, oraz nikczemną robotę wstecznictwa przeciwko Naczelnikowi państwa i P. S. L. Klerykali przysłali na wiec gromadkę swoich zwolenników, na których czele stał organista, Józef Jakubiec. Próbował obradom przeszkadzać, a gdy go dopuszczono do głosu, pleół jak Piekarski na mękach, powtarzając brednie klerykalne. Dostał od posła Pieniążka taką odprawę, że mu się chyba odechce drugi raz zabierać głos na zgromadzeniach ludowych. Uchwalono wotum zaufania prezesowi Witosowi, posłowi Pieniążkowi i wszystkim posłom P. S. L., oraz hołd Naczelnikowi państwa. *S. Matyja.*

Korzenna, w Sandeckiem. W Nrze 35-tym „Piasta" zarzucił mi p. Snłowicz z Grybowa, że jestem zapłaconym przez endeków. Jestem ludowcem i do wsteczników nie należę. Prawo krytyki zachowuję sobie zawsze. Co do zaprzepaszczenia Kółka rolniczego, stwierdzam, że ja je zorganizowałem, a gdy brakło gotówki, byłem zmuszony złożyć kierownictwo sklepu. Żaden udziałowiec jednak nic nie stracił. W imię prawdy proszę o umieszczenie tego sprostowania. *Józef Mokrzycki.*

Gaboń, w Sądeckiem. Dnia 3 września odbyło się u nas zebranie pod przewodnictwem p. Michała Kurowskiego; sekretarzował p. Antoni Kurowski. Sprawy polityczne omówił wyczerpująco delegat P. S. L., p. Ignacy Franczyk, do solidarności i jedności przy głosowaniu na listę Piastowców zachęcał p. Michał Kurowski. Wybrano Radę ludową gminną, do której weszli: Michał Kurowski, przewodniczący, Wojciech Szewczyk, zastępca, Antoni Kurowski, sekretarz, Stanisław Cabała, skarbnik. Na cele P. S. L. i prenumeratę zebrano 10.500 mkp. Wyrażono hołd Naczelnikowi państwa, prezesowi Witosowi i posłom P. S. L. *A. Kurowski.*

Zaczarnie. W niektórych wsiach są jeszcze pomiędzy młodzieżą awanturnicy, którzy bitkę i robienie drugiemu szkody uważają za rzecz najbardziej „honorową", nie zdając sobie sprawy z tego, że postępowanie ich dowodzi tylko głupoty i przynosi wstyd im samym. Takich awanturników we wsi Krzyż mieliśmy u nas dnia 26 lipca podczas wesela u jednego z gospodarzy. Zabawa weselna szła w najlepsze, młodzież i starsi zabawiali się jak Bóg przykazał, gdy naraz wdarli się wieczorem pastuchy z Krzyża z niejakim Wątróbką i Slązkiem na czele. Ten Slązko próbował wywołać awanturę, Wątróbka zaś połamał jabłonki, łakomiąc się na niedojrzałe jeszcze owoce. Obywatele z Krzyża powinni zająć się tymi pastuchami i nauczyć ich rozumu, bo oni całej wsi Krzyż przynoszą wstyd. *Posadzki.*

Wiewiorka, w Pilzneńskiem. Dnia 23 sierpnia przybył do nas po tak zwanej „petycie" ks. Skwirut. Znany to wojownik w stronnictwie maślankowem. Wiedząc, jak się dał we znaki ludności swojemi politycznemi występami, ks. Skwirut nie miał odwagi wejść na podwórze do żadnego gospodarza. Zeszłego roku, gdy ks. Skwirut nie był w polityce zaangażowany, przychodził do każdego i wszędzie go mile witano. Czy to nie było przyjemniej, księże dobrodzieju? Nas, chłopów, boli to, że są jeszcze niektórzy synowie chłopscy, którzy, zamiast iść razem z chłopem, prowadzą z chłopami wojnę w interesie tych, co dali aż nadto dowodów, że nie są chłopu przyjaciółmi.

Stanisław Pietrucha.

Nawojowa Góra, w Chrzanowskiem. Odbyło się tu zebranie ludowców w dniu 3 września b. r., na którem delegat P. S. L., p. Jan Mitka z Krakowa, w obrazowych wywodach przedstawił zebranym potęgę organizacji ludu pod sztandarem P. S. L. Zgromadzeni, wysłuchawszy z napięciem referatu, przyrzekli poparcie kandydatów listy stronnictwa ludowego, a na męża zaufania do komisji wyborczej powołali jednomyślnie p. Jana Grelę starszego. Fr. Olas wskazał na potrzebę obrony zdobytych już praw dla ludu rolnego, które wstecznictwo z endecją na czele stara się unicestwić, wezwał chłopów do jednolitego zszeregowania się pod sztandarem Witosa, a życząc przy wyborach zwycięstwa ludu, wzniósł okrzyk na cześć Naczelnika Józefa Piłsudskiego i prezesa Witosa, który obecni z entuzjazmem trzykrotnie powtórzyli. *Franek z Nagóry.*

Poremba Żegoty. Na zgromadzenie w niedzielę dnia 3 września zawitali do nas delegaci pp.: Mitka z Krakowa i Franciszek Olas ze Zbika. Pierwszy w treściwym referacie przedstawił zebranym obecne położenie polityczne, oraz zakusy wsteczników na prawa ludu, drugi skutki błąkania się chłopów po różnych obozach politycznych. Po wyborze Jana Mastalskiego na męża zaufania z ramienia stronnictwa do komisji wyborczej, z okrzykiem niech żyje Naczelnik państwa Piłsudski, niech żyje opiekun i orędownik ludu Witos i całe Stronnictwo „Piasta". *Jan Mastalski.*

Biała Niżnia, w Grybowskiem. Jest u nas klasztor SS. Dominikanek. Wieś nasza należy do urzędu pocztowego w Grybowie, tylko klasztor odbiera pocztę i w Grybowie i w Stróżach. Poczta w Stróżach tolerowała ten przywilej ze względu na ludność, mieszkającą w granicach Stróż, która korespondencję odbierała sobie z pocztą klasztorną. Ten stan trwał aż do objęcia rządów w klasztorze przez obecną przełożoną, S. Salezję, która niewiadomo dlaczego urządziła nawet awanturę na poczcie w Stróżach, gdy jej dano także listy do młynarza klasztornego. S. Salezja oświadczyła, że ona brać będzie listy tylko dla zakonnic. Awantura nie uszła jej na sucho, postanowiła się więc zemścić. Na wywczasy wakacyjne zaprosiły sobie SS. Dominikanki kilku księży, potrzebujących poprawy zdrowia, między tymi i ks. Sztyraka ze Złoczowa, do którego nadchodziła gazeta „Słowo Polskie", adresowana do Stróż, a którą odsyłano do przynależnego urzędu pocztowego w Grybowie. Po wyjeździe tego księdza z Białej Niżnej w nagrodę za gorliwą opiekę, miłe chwile i dobry wikt, ukazała się w „Słowie Polskiem" Nr 183 notatka z napaścią na pocztę w Stróżach, której treść mówi o uczciwości autorów i wskazuje, że ci, co drugim błędy wytykają, chodzą sami drogami złośliwości, kłamstwa i obłudy.

Napiętnować należy, że SS. Dominikanki, posiadając 250 morgów ornego pola; 700 morgów lasu, młyn, tartak, szkołę i kilkanaście miljonów mkp. długu, pożyczonego u gospodarzy, przez hulaszczą gospodarkę doprowadziły majątek ten do ruiny.

Hr. Stadnicka, zapisując im ten majątek, położyła warunek utrzymania zakładu sierót, który SS. Dominikankom jest kulą u nogi; jak się go prowadzi i gospodarzy całym majątkiem, o tem trzeba będzie jeszcze pomówić.

Obserwator.

Lipinki, w Gorlickiem. Jakkolwiek wieś nasza liczy kilkunastu czytelników „Piasta", jednak korespondencje od nas należą do rzadkości, może dlatego, że, jak zwykle, na wsi trudno o nowości, mogące obchodzić szerszy ogół czytelników. Mieliśmy i my jednak na odpust senzację wielkomiejską, a to włamanie i okradzenie sklepu Kółkowego. W nocy około 2 godziny z dnia 14 na 15 sierpnia zauważył przechodzący koło Kółka stróż dworski, Habas, światło zapałki koło okna; zaciekawiony podszedł bliżej domu na jakie 10 kroków i zauważył schyloną postać mężczyzny, który, podniósłszy się, wystrzelił w kierunku Habasa i począł uciekać, za nim pognał Habas, krzycząc: „Ludzie, wstawajcie, złodzieje kradną Kółko!" Na huk wystrzału i krzyk Habąsa przybiegło parę osób z sąsiedztwa, lecz tymczasem i drugi złodziej, zajęty w sklepie, uciekł oknem. Sprawcy dostali się do sklepu przez okno, w którem wyłamali kratę i wyważyli okiennice, spłoszeni jednak zostawili pod oknem naładowane towarem worki, zabrali tylko pozostałą z utargu już po odbiorze kasjera w wieczornych godzinach gotówkę 35.000 mkp., dwieście papierosów i worek „precli". Dzięki energicznemu śledztwu tutejszego posterunku, a w szczególności star. poster. Jachyma, wykryto już po dwu dniach sprawców, którymi byli tutejsi młodzieńcy: Władysław Kozioł i Franciszek Deda, pracujący obaj w rafinerji w Libuszy; przy rewizji znaleziono u Dedy jeszcze 22.000 mkp. gotówki, kilkadziesiąt papierosów egipskich i około 30 precli. Głównym prowodyrem i inicjatorem włamania był Deda, który posiadał w domu cały arsenał: a to dwa karabiny francuskie, prawie nowe, kilkadziesiąt naboi, sztylet, szablę, bokser, żelazną laskę i t. d. „Obiecujący" kawalerzy marzyli, jak Kozioł zeznał, o kilku takich rabunkach w okolicznych sklepach, na szczęście przy pierwszym występie dostali się pod klucz. Kozioł, który strzelił z karabinu do Habasa, będzie prócz tego odpowiadał przed sądem za zbrodnię usiłowanego morderstwa.

J. C.

Maniowy, w Nowotarskiem. Dnia 3 września po sumie odbył się w Maniowach wielki wiec ludowy, na którym byli obecni także gazdowie z okolicznych wsi. Wiec zagaił kierownik szkoły w Maniowach, p. Wrzeszczyński, poczem przewodniczący Rady ludowej P. S. L., p. Baka udzielił głosu p. Feliksowi Gwiżdżowi z Odrowążа. W godzinnem przemówieniu mowca przedstawił drogi polityki ludowej w ciągu czterech lat niepodległości Polski i wezwał zebranych do skupienia się wobec nadchodzących wyborów pod sztandarem P. S. L. Następnie zebrani wśród entuzjastycznych okrzyków wyrazili hołd Naczelnikowi państwa, prezesowi Witosowi i Klubowi poselskiemu P. S. L.

Sekretarz zebrania.

Szówsko, w Jarosławskiem. Dnia 20 sierpnia odbyło się u nas liczne zebranie ludowe. Zagaił je p. Jan Goryl, przewodniczył p. Swiętoniowski z Pawłosiowa, zastępował przewodniczącego p. Marcin Ochab, sekretarzował p. Goryl. Całokształt gospodarki państwowej, prace P. S. L. i wszystkie interesujące lud sprawy omówił wyczerpująco prezes powiatowej Rady Ludowej, dr Gruszka. W dyskusji przemawiali pp. Marek z Morawska, Cieliczka i Swiętoniowski. Przemawiał też agitator Zw. Lud. Narod., p. Kłak z Wiązownicy, ale zgromadzeni z oburzeniem potępili jego rozbijacką robotę, a dr Gruszka zbił jego wywody i napiętnował jego wrogą chłopom robotę. Wyrażono cześć Naczelnikowi państwa i napiętnowano walkę reakcji z Naczelnikiem, uchwalono votum zaufania P. S. L., a w szczególności prez. Witosowi, oraz domagano się połączenia wszystkich stronnictw ludowych. Na fundusz wyborczy zebrano 775 mkp.

Rada Lud. P. S. L. w Szówsku.

Kamienica, w Limanowskiem. Dnia 3 września odbył się u nas wielki wiec, w którym wzięła licznie udział ludność z pięciu sąsiednich wsi. Zagaił kier. szkoły p. Piórkowski, przewodniczył Wojciech Majkrzak, sekretarzował Władysław Rejfus. Referat o sytuacji politycznej wygłosił delegat powiatowej Rady Ludowej, Stanisław Król z Roztoki. W dyskusji, jaka się potem wywiązała, zabierali także głos obaj miejscowi księża, stawiając różne zarzuty P. S. L. i jego przywódcom. Zarzuty te odparł jednak z energją p. Król, a zebrani uchwalili hołd Naczelnikowi państwa, cześć i wotum zaufania prez. Witosowi. W dyskusji przemawiała między innymi z dużem zrozumieniem sprawy ludowej włościanka Zofja Adamczyk ze Zbłudzy. Daj nam Boże więcej podobnych kobiet.

Wł. Rejfus

Odpowiedzi Redakcji.

Stanisław Górski, Nowosielce-Gniewosz: Centralne Towarzystwo Kółek rolniczych w Warszawie, ulica Krakowskie Przedmieście, pałac Moniuszki. — **Józef Orszulak, Mielcza**: Starać się o reklamację przez Powiatową Komendę Uzupełnień w powiecie, jako jedyny żywiciel rodziny. 300 mkp. przeznaczono na fundusz wyborczy. — **Czytelnik z Tatarowa**: Firma Splichal, Kraków, ul. Sławkowska. — **Jan Kubit i Rygiel w Krośnie**: Zadecyduje zjazd delegatów z pow. krośnieńskiego. — **Władysław Schab, Złotniki**: Należy zrobić podanie według wskazówek, jakie w »Piaście« umieściliśmy przed kilku tygodniami i osobiście zgłosić się do Referatu osad żołnierskich przy D. O. K. w Krakowie, ulica Stradom 14. Radzimy pochodzić koło sprawy, a rezultat powinien być dodatni. — **Zarząd kolonistów, Jarosławice**: Prze-

słaliśmy do Lwowa, do Zarządu okręgowego P. S. L., bo wy tam należycie. — **Kapuściński, Lipniki:** Oddaliśmy redakcji »Ogniwa«. — **J. Trześniowski, Korczunek w Ostrogskiem:** Sprawę poparliśmy w ministerstwie oświaty. Sądzimy, że skutecznie. — **W. Proszak, Chrzanów:** Uwagi pańskie są słuszne. Jeśli idzie o czas obecny, to jednak musimy zrezygnować z tego rodzaju listów, bo dziś właśnie wre agitacja wyborcza. Polemiki z »Wolnem Słowem« szkoda prowadzić. Gdy walki polityczne po wyborach się stępią, zamieścimy opis, o jaki panu chodzi, o ile będzie zrobiony szerzej, gruntowniej, bardziej po literacku. — **S. Miś, Kaszów:** O wypadku zawiadomiliśmy komendę okręgową. Niewątpliwie policjant zostanie ukarany. Drukować tego nie będziemy. — **M. Stasik, Koszyce Wielkie:** Ani jeden, ani drugi artykuł nie nadaje się do druku. Sprawa waluty nie jest taką gładką, jak się to panu wydaje. Przyczyną niskiego kursu polskiej marki jest to, że nie mamy w skarbie złota i że za mało wytwarzamy u siebie przedmiotów, którebyśmy mogli sprzedać za granicą i w ten sposób pozyskiwać z zagranicy złoto. Przeprowadzenie wymiany na złote zależy od układu stosunków gospodarczych, korzystnego dla wymiany. Coby nam przyszło z wprowadzenia złotego, gdyby kurs jego na giełdzie zaczął być przedmiotem takich spekulacyj, jakich przedmiotem jest marka. Podatki, o których pan wspomina, są już dawno wprowadzone. Jeśli idzie o ilość banknotów, to ich jest za mało. Wogóle, kwestyj finansowych nie da się traktować tak powierzchownie. Trzeba na to gruntownej znajomości spraw gospodarczych i zasad skarbowości, co nie jest rzeczą tak łatwą, jak się wydaje. — **J. Bania, Kępa Solecka ad Solec:** Dokumenty skierowaliśmy do właściwej instytucji, z której pan dostanie odpowiedź. Co do dzierżawy owego folwarku, to trzebaby zawiązać spółkę, któraby musiała wykazać się tem, że ma potrzebną gotówkę i potrzebny do uprawy inwentarz. Zasadniczo otrzymanie folwarku w dzierżawę jest możliwe. — **Czytelnik z Lubli:** Z temi sprawami trzeba się było zwrócić wprost do posła Szmigla w Babicy. Twierdzenie pańskie, że dzieci obszarników głosują po skończeniu 18 lat, nie odpowiada prawdzie. Głosują tylko obywatele, którzy skończyli lat 21 bez względu na urodzenie i pochodzenie. W sprawie wiecu zwrócić się albo do posła Szmigla, albo do Sekretarjatu Okręgowego P. S. L. w Rzeszowie. — **Jan Trzeciak, Połom Duży:** Oczywiście przyjmują. Podanie wnieść do Dyrekcji skarbowej w Krakowie. Zresztą te rzeczy były szczegółowo omówione w »Piaście«. Należy czytać uważnie i odrazu z doniesień korzystać, bo, o ile nam wiadomo, dzisiaj na zgłoszenie już jest za późno, a myśmy ogłaszali, kiedy trzeba wnosić podania i do kogo. — **Tomasz Kozielek, Czaniec:** Do Ameryki pan wyjechać nie może. Wyjazd jest możliwy tylko dla żon obywateli, przebywających w Ameryce, dla dziewcząt do lat 18-tu, a dla chłopców do lat 14-tu, o ile jadą do rodziców. Inni krewni pozwolenia na wjazd do Ameryki nie dostają. Rząd nasz w tym kierunku nic zrobić nie może, bo kongres amerykański ustalił sam liczbę ludzi, których może co roku do Ameryki wpuścić i na to żaden inny rząd nic nie poradzi. — **I. Franczyk:** List otrzymaliśmy już po wydrukowaniu numeru, w którym była już odpowiedź na tę bezczelną napaść. — **J. Głuś, St. Bednarski, Dziekanowice:** Szkoda miejsca w gazecie na zajmowanie się jednym człowiekiem. To, coście panowie napisali, zajęłoby w »Piaście« więcej, niż jednę stronę druku. Na to nas doprawdy nie stać. — **Jan Bialik, Kossowa:** Grunt ten zajął jeszcze rząd austrjacki i do niego tylko można mieć pretensje. Państwo polskie przejęło własność rządową austrjacką, a rozrachunki za przejęcie nie wnet zostaną skończone. W sprawie pańskiej nie od rzeczy będzie wystosować podanie do Dyrekcji okręgowej robót publicznych, Kraków, Krzysztofory. — **Zwierzchność gminna, Lipnica Wielka:** 500 mkp., o których mowa w liście, nie otrzymaliśmy.

Prosimy odnowić prenumeratę!

ZA OGŁOSZENIA REDAKCJA NIE ODPOWIADA

MASZYNY DO OBRÓBKI DRZEWA

nowe lub używane, jednak bardzo dobrze utrzymane (hebiarki, piły taśmowe, frezerki, wiertarki i t. d.) kupi

„HARVEST"

Spółka dla handlu i przemysłu rolniczego z ogr. por. 1339 2 2

KRAKÓW, UL. BASZTOWA 17.

Baczność! MAJĄTKI ZIEMSKIE! Baczność!

Bracia Polacy!

Pomimo moich ostrzeżeń, tylekrotnie w »Piaście«, nie zważacie na moje przestrogi, jadąc do mego biura A. Witkowski Ostrów Wielkopolska, po zakup majątków, wpadacie sami w ręce podstępnych oszustów po dworcach, jak znów miało to miejsce zajście na dworcu w Kępnie i odbiło się na gospodarzu Janie Garncarczyku, zamieszkałym w Słopnicach Królewskich, powiat limanowski w Małopolsce, który jadąc na mój adres do Ostrowa po zakup majątku był zmuszony, jak wszyscy, w Kępnie przesiadać się, został na dworcu od podstępników uprowadzony i uwieziony na wieś przez kilku mężczyzn, lecz nocą, widząc, jakie mu grozi niebezpieczeństwo, mając przy sobie 6 miljonów mkp., uszedł szczęśliwie i przybył do mnie, oznajmiając mi zajście takowe.

Miejcie, bracia, nową nauczkę, bądźcie ostrożni, jedźcie wszędzie, czy nocą czy we dnie, lecz nie pozwólcie się uprowadzać po dworcach; nawet w Ostrowie na dworcu będzie każdy policyjnie ścigany, gdy zamierza ludzi uprowadzić. Zatem wszystkich tych, którzy jadą na mój adres do mnie po zakup majątków, powtórnie ostrzegam i proszę wprost do mego biura się udawać, które się w pierwszym domu jak się z dworca wychodzi, znajduje. Cały mój dom odznacza się dużym obrazem reklamowym z czarnym napisem: »Pośrednictwo w majątkach« i polecam wielki wybór majątków ziemskich od najmniejszych do największych, oraz młyny, tartaki, olejarnie, fabryki mebli, browary, hotele, restauracje, kamienice i inne przedsiębiorstwa. Co do mojej rzetelnej obsługi, odwołuję się na moją, szeroko znaną, opinję w Małopolsce, Kongresówce, Ameryce i t. d.

Ażeby uniknąć niepotrzebnych kosztów, proszę się zgłosić wpierw pisemnie, by otrzymać bliższe informacje, i to bez nadesłania znaczka pocztowego. Również udzielam bezpłatnych bliższych wiadomości. 1324 2 4

Biuro komisowe (pośrednictwo majątków)

ANTONI WITKOWSKI

Ostrów, Wielkopolska, ul. Kolejowa 38 (przy dworcu).

Telef. 88. Firma sądownie zapisana. **Telef. 88.**

Do oddania za swoje dwie wiejskie dziewczynki zgrabne i zdrowe w wieku 3 i 5 lat. Zgłoszenia: Dwór Korzeniów, p. Przecław, pow. Ropczyce. 1215 4 0



WYTWÓRNIA LAKIERU TABLICOWEGO

W SAMBORZE, UL. PODDOMINIKAŃSKA

wysyła lakier matowy, czarny, szybko schnący do napuszczania tablic. Kilogram wystarcza na 4—6 tablic. Cena 6.000 mkp. Farba czerwona do lfniamentu z przyborami. Cena 1.400 mkp.

1394 1 12

Baczność! Tanie gospodarstwa. Baczność!

1. Gospodarstwo 70 morgów, ziemia pszenna pod gwarancją, **do tego młyn wodny,** w pełnem biegu, 15 morgów łąki, 3 morgi sadu owocowego, ziemia w jednym planie, przy zabudowaniu. Budynki murowane pod dachówką. 4 konie, 8 sztuk bydła, 6 świń (po 100 kg), 60 gęsi i t. d. Maszynerja nadkompletna. **Cena 16 miljonów mkp.**

2. Gospodarstwo 78 morgi i restauracja, ziemia I i II kl., 10 morgów łąki i 2 i pół morga sadu owocowego. Zabudowanie murowane pod dachówką. 3 konie. 7 sztuk bydła, świnie i t. d. Maszynerja nadkompletna. (15 minut od miasta powiatowego). **Cena 15 miljonów mkp.**

3. Gospodarstwo 42 morgi, ziemia pod gwarancją dobra, (blisko miasta) 2 konie, 6 sztuk bydła, świnie i t. d. Budynki w dobrym stanie, ładny ogród owocowy. Maszynerja nadkompletna. **Cena 6 miljonów mkp.**

4. Gospodarstwo 15 morgów, ziemia pszenna pod gwarancją, w jednym planie (10 minut od miasta). Budynki murowane. 1 koń, 2 sztuki bydła, świnie i t. d. Maszynerja nadkompletna. **Cena 3 miljony 200.000 mkp.**

5. Gospodarstwo 16 morgów, ziemia pod gwarancją dobra, 4 morgi łąki, 1 i pół morga ogrodu owocowego. Budynki w dobrym stanie. 1 koń, 2 sztuki bydła, świnie i t. d. Maszynerja nadkompletna. (6 km od miasta). **Cena 3 miljony mkp.**

6. Gospodarstwo 9 morgów, ziemia pszenna pod gwarancją, 1 i pół morga łąki, pół morga ogrodu. Budynki murowane. 3 sztuki bydła, 3 świnie, 6 prosiąt i t. d. Maszynerja nadkompletna. (5 km od miasta powiatowego). **Cena 2 i pół miljona mkp.**

7. Gospodarstwo 6 morgów, ziemia pszenna pod gwarancją, 1 i pół morga łąki, ¾ morga sadu owocowego. Budynki murowane pod dachówką. 1 krowa, 3 świnie i drób. Maszynerja kompletna. (4 km od miasta). **Cena 1 miljon 900.000 mkp.**

Podane gospodarstwa będą sprzedane z całem tegorocznem żniwem. **Tylko u nas kupuje się dobrze i tanio i będziesz rzetelnie obsłużony.** Ostrzegamy przed pobocznymi agentami na dworcu w Kępnie. Proszę się udać wprost do firmy:

Eksport-Rolny 1398

KĘPNO, Wielkopolska, ul. Warszawska 233, II p.

(Firma sądownie zapisana). Jechać z Krakowa Górny Śląsk-Kępno.

TAJEMNICA POWODZENIA W ŻYCIU.

Kto chce osiągnąć cel upragniony w jaknajkrótszym czasie, niech przeczyta powyższą książkę.

Za poprzedniem nadesłaniem 500 mk lub za zaliczką 590 mkp., wysyła »Novitas« Poznań, Fr. Ratajczaka 38.

1387 1 0

Najlepsze brzytwy ze stali angielskiej po 2.500 mkp. za sztukę, tuzin 24.000 mkp., od 3 tuzinów i wyżej liczę tylko po 22.000 mkp. za każdy tuzin. Koszta ponoszę sam, na zamówienie tylko zadatek. Kosy zamawiać w zimie wcześniej. Także sieczkarnie, młynki, młocarnie, biaty tkackie, siekiery, piły, łopaty, i t. d. Na żądanie służę ofertą. Adres firmy: Stefan Dobuszczak, p. Dolina k. Stryja. Małopolska. 1357 2 10

Do sprzedania

16½ morga gruntu w tem 1 mórg lasu i 1 mórg sadu, budynki gospodarskie, studnia betonowa, pod lasem. Szkoła w miejscu, kościół o 3 km, 5 km od miasta Monasterzyska. Cena 20,000.000 mkp. **Julian Wąsik,** Sawałuski, p. Kowalówka, obok Monasterzysk. 1376

DO CZYTELNIKÓW „PIASTA"

Już prawie wszyscy czytelnicy »Piasta« przekonali się, czy to będąc osobiście w naszym składzie, czy też po otrzymaniu zamówionych u nas towarów pocztą, że **„Warszawska Spółka manufakturowa" jest najtańszem źródłem zakupu towarów bławatnych,** o czem świadczą także tysiące listów, nadsyłanych do nas ze wszystkich niemal stron Rzeczypospolitej od klijentów naszych, którzy składają się ze wszystkich warstw ludności, jak: generałowie, inżynierowie, obywatele ziemscy, adwokaci, lekarze, konsumy, Kółka rolnicze, Duchowieństwo, szpitale i t. p. Zamawiający u nas towary zostaje naszym stałym klijentem, o czem świadczą częste zamówienia.

Dlaczego posiadamy najlepszy i najtańszy towar? Odpowiedź bardzo prosta; stale mamy wielkie zapasy towarów na składzie, **kupujemy bezpośrednio z fabryk większe partje i dewizą nasza jest duży obrót — mały zysk.**

Chcąc dać nadal możność naszym klijentom zamówienia towarów na nadchodzący

sezon jesienny

podajemy niżej cennik towarów, które wysyłamy po starych jeszcze cenach, względnie z niewielką zwyżką, jak n. p. na białe towary.

Dział ubraniowy (męski).

Materjał (czysta wełna) pełnej szerokości, najnowszy, elegancki, w dobrym gatunku, bardzo trwały i efektowny, w kolorach: granatowym, czarnym, marengo, bronzowym, zielonym i wiśniowym, w drobniutkie kratęczki, paski lub gładki, o wyrobie jedwabno-miękkim, niezbędny dla wszystkich, pragnących zaopatrzyć się w eleganckie ubranie **na jesień i zimę.** Cena za 3 metry gat. »A« 12.900 mkp., gat. »B« 16.500 mkp. i najwyższy gat. »C« 23.500 mkp. (gatunek »C« sprzedawany jest wszędzie po 9.000 mkp. za metr. Gatunek »D« 27.500 mkp. za 3 metry (gatunek »D« sprzedawany jest wszędzie po 12.000 mkp. za metr).

Podszewki i dodatki do ubrań.

Do każdego odcinka ubraniowego dodajemy na żądanie PP. Klijentów pełny komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę i spodnie, do rękawów i kieszeni gat. »A« 6.000 mkp., gat. »B« 7.500 mkp. i gat. »C« 9.100 mkp.

Kupony na spodnie czysto-wełniane, czarne tło w białe paseczki do ubrań wizytowych po 7.000 mkp., 9.600 mkp. oraz przedwojennej jakości czysto-kamgarnowe po 14.200 i 16.800 mkp.

Dodatki do spodni po 1.800 i 2.500 mkp.

Polecamy **na czarne lub granatowe** ubrania **Bostony** po starych cenach:

Boston »A« 4.800 mkp. za metr.	Boston »B« 6.500 mkp. za metr.	Boston »C« 7.800 mkp. za metr.
„ »D« 11.000 „ „ „	„ »E« 14.000 „ „ „ (ang.)	„ »F« 16.000 „ „ „

Materjał nadający się specjalnie **na pokrycie futer, bekiesz, tażurków i t. p.** w kolorach: czarnym, marengo lub granatowym gat. »A« 6.800 mkp., gat. »B« 9.500 mkp., gat. »C« 14.500 mkp. i gat. »D« 18.000 mkp. za metr.

Materjał grubszy, specjalny na palta męskie lub damskie, jesienne lub zimowe „Velour" we wszystkich kolorach, po lewej stronie kraty zastępują podszewkę gat. »A« 8.500 mkp., gat. »B« 10.500 mkp., gat. »C« 12.200 mkp. i gat. »D« 16.000 mkp. za metr.

Polecamy materjał pluszowy w prążki na spodnie, kurtki, różne kolory po 3.200 mkp. za metr.

Materjały damskie.

Materjał „modern" (czysto-wełniany), nadający się na suknie we wszystkich najmodniejszych kolorach, (szerokość 110 cm.) po 3.800 mkp. za metr, wyższego gatunku **„szyk Nr 100"** przedwojenny materjał ten polecamy na eleganckie, szykowne suknie teatralne, wizytowe i t. p. po 5.800 mkp. za metr.

Szewioty damskie najlepszego wyrobu pierwszorzędnych fabryk, zastępujące w zupełności angielskie materjały, podwójnej szerokości, we wszystkich kolorach po 2.900 mkp., wyższego gatunku 3.200 mkp. za metr.

Nowość sezonu! **Nowość sezonu!**

W nadchodzącym sezonie bardzo modne będą płaszcze damskie z pluszu lub materjału zamszu, wobec czego przygotowaliśmy większy zapas takowych.

Angielski oryginalny plusz, deseń i gładki, bardzo efektowny i trwały na dziesiątki lat, szerokości 130 cm. po 21.500 mkp. za metr (sprzedawany wszędzie po 30.000 mkp.). Na płaszcz potrzeba 3 m.

Zamsze na damskie jesionki lub płaszcze zimowe we wszystkich najmodniejszych kolorach; gat. »A« 9.500 mkp., gat. »B« 12.000 mkp. i gat. »C« 15.200 mkp. za metr. Na płaszcz potrzeba $2^1/_2$—3 metrów.

Posiadamy również damskie materjały: **gabardina** zagraniczna we wszystkich kolorach, specjalnie na kostjumy po 6.500 mkp. za metr (na kostjum potrzeba $3^1/_2$ metra).

Sztuczki na całe **spódniczki gładkie,** w kratęczki lub paski po 4.200 mkp., **sztuczki na bluzki** po 2.500 mkp., sztuczki na bluzki z kaukazkiego jedwabiu po 4.800 mkp.

WAŻNE DLA ROLNIKÓW.

Ministerstwo spraw wojskowych zarządziło, by potrzebne dla wojska na rok gospodarczy 1922-23 wszelkiego **rodzaju zboża zakupować wprost od producentów rolnych tak dużych, jak i małych.**

W wykonaniu powyższego ogłaszam, że producenci, k[illegible] do zbycia zboże, będą mogli sprzedać je w[illegible] wprost od ręki na bardzo dogodnych waru[illegible] (zapłata natychmiastowa) w ilości jednak nie mniejszej, jak 100 kg jednego gatunku zboża.

Bliższe warunki kupna, jak i udogodnienia przysługujące producentom, zostaną przez odnośne władze gospodarcze podane w najkrótszym czasie do ogólnej wiadomości.

Rozporządzenie powyższe ogłasza się celem powstrzymania rolników od sprzedaży zboża pośrednikom, którzy swą działalnością podbija ą tylko ceny.

1388 **SZEFOSTWO INTENDENTURY O. K. V.**

Baczność!

Majątki i nieruchomości kupuje się korzystnie i rzetelnie u **W. Dettloff'a**, Nakło n/Notecią, Aleje Marcinkowskiego 317, wojew. poznańskie. 1322 2 2



Dachówki szablonowe z łupku azbestowego, wyprodukowane prawdziwym amerykańskim **azbestem** w przedwojennej jakości, dostarcza w każdej ilości:

GŁÓWNE BIURO **„ROLIT"** KRAKÓW
ul. Dietlowska L. 95. 1318 2 3

Dr MICHAŁ HABUDA

adwokat 1351 2 0

w Krakowie, ulica św. Filipa 18.

Wyroby tkackie

poleca firma:

JÓZEF JÓRASZ

poczta **Korczyna,** powiat **Krosno.**
Próbki z oceną i druki przesyła za nadesłaniem 500 mkp., w liście poleconym. 887 4 4

ADWOKAT Dr MARCELI BIRNBAUM
obrońca w sprawach karnych i wojskowych
Kraków, ul. Florjańska L. 30. 1358 2 12

ELEWATOR Rzeszów, Bartosza 12, przeprowadza budowy młynów, tartaków oraz reperacje motorów wszelkich systemów — przerabia sąco-gazowe na drzewne. 1348 2 2

Adwokat dr Krzaklewski

Kraków, ulica Wiślna 4. 2 83 0

CZYTAJCIE PP. GOSPODARZE!

APTEKA K. WISZNIEWSKI
KRAKÓW — ULICA FLORJAŃSKA L. 15

KUPUJE SPORYSZ

płacąc za kilogram
1.500—2.000 mkp. 1135 3 0

APTEKA K. WISZNIEWSKI
KRAKÓW — ULICA FLORJAŃSKA L. 15.

CZYTAJCIE PP. GOSPODARZE!

CZYTAJCIE PP. GOSPODARZE!

Dr WŁ. CHOLEWKA

b. lekarz szpitala św. Łazarza w Krakowie, ordynuje
w KĘTACH dom Januszyka.
1379

PARCELACJA SOKOŁÓW, POWIAT BUCZACZ

Polskie Biuro parcelacyjne we Lwowie, ul. Bourlarda 2 posiada do sprzedania w majętności

SOKOŁÓW

powiat i stacja kolejowa **Buczacz, około 150 morgów gruntów w dwóch łanach.** Parcele już pomierzone, na miejscu jest już osada w znacznej części pobudowana.

Odległość od Buczacza 15 km gościńcem — od miasteczka Złoty Potok 2 do 3 km. Kościół w Złotym Potoku, szkoła w miejscu. Las sąsiaduje. Cena łącznie z kosztami pomiaru i kontraktu około 250.000 mkp. za mórg, płatne przed oddaniem w używanie. 1391 1 2

DR ADA MARKOWA
powróciła i ordynuje w chorobach kobiecych i położnictwie
Kraków, ul. Wolska 11. 1356 2 2

DOM ROLNICZY

ZASTĘPSTWO PROŚCIEJOWSKIEJ FABRYKI MASZYN ROLNICZYCH F. WICHTERLEGO

NOWY SĄCZ, UL. HOFFMANOWEJ 1

poleca: Kieraty kryte 1- i 2-konne Wichterlego 7 Z. I. Młocarnie kieratowe z wytrząsaczami i sitem na kółkach przewozowych, słynne 1 M. R. 18 Wichterlego. — Młocarnie ręczne L. M. K. Wichterlego. — Przystawki uniwersalne. — Kompletne garnitury młocarniane z pasami skórzanemi Wichterlego. — Młynki do czyszczenia zboża, krajowe. — Sieczkarnie ręczne i kieratowe.

UWAGA: Cenników nie wysyłamy. Zaraz zamówić i zadatkować, bo zapasy na wyczerpaniu. 83 6 0

Nadszedł transport pługów i kultywatorów. Udzielamy kredytu rzetelnym gospodarzom.

FIRMA

DOM ROLNICZY

Zastępstwo prościejowskiej fabryki maszyn rolniczych

F. WICHTERLEGO

NOWY SĄCZ, ULICA HOFFMANOWEJ L. 1

poleca: thomasynę z gwiazdą 18% we workach jutowych, superfosfat oraz wszelkie nawozy sztuczne. Wysyłka wagonami i pojedyncze worki. Udzielamy kredytu. 33 7 7

SZKŁO

okienne i dachowe

poleca

w każdej ilości

Selig. Unger

Kraków, Powiśle 12

(róg ul. Podzamcze). 1329 3 10

POLSKIE BIURO KOMISOWE „RZETELNOŚĆ"

Bydgoszcz, ulica Dworcowa 91.

ma do sprzedania na korzystnych warunkach: majątki, gospodarstwa, domy, młyny, tartaki, fabryki i inne przedsiębiorstwa handlowo-przemysłowe. 1230 4 12

Nawozy sztuczne

prawdziwą tomasynę marki gwiazda, żużle Martina, superfosfat inne nawozy sztuczne dostarcza wagonami szybko firma hurtowna

A. BODUCH, Żywiec, Rynek 22.

Na wszelkie zapytania należy dołączyć znaczek pocztowy za 20 mkp. 32 0 10

WAPNO.

W fabryce czudeckiej jest do nabycia wapno budownicze, jakoteż do bielenia, mające tę własność iż ze ścian nie odpada. 1238 5 6

St. Żółkiewicz i Sp., Czudec

filja Rzeszów, ul. Grunwaldzka 15.

100-150 TYSIĘCY MK

miesięcznego zarobku bez wkładu kapitału mogą mieć na prowincji pp. nauczyciele, kierownicy Kółek rolniczych, rolnicy, organiści, sekretarze gminni. Rzecz nie wymaga fachowej znajomości i nie zajmuje wiele czasu.

Zgłoszenia pod **„STO TYSIĘCY"** do powszechnego Biura ogłoszeń **„PRASA"**, Kraków, ul. Karmelicka 16. 1340 2 2

Na obecny sezon budowlany

poleca wapno skaliste i do bielenia, najlepszej jakości cement portlandzki, dachówkę ogniotrwałą ASBIT, ETERNIT, WIEK po cenach przystępnych, z szybką dostawą firma hurtowna

A. BODUCH, Żywiec, Rynek 22.

Na wszelkie zapytania należy dołączyć znaczek pocztowy za 20 mkp. 31 0 10

Ratunek jest!

Gdy wyjdzie guła albo wypęk w pachwinie czyli słabiźnie (Leisten-Hodenbruch) i nawet, jeżeli opadło w dół — to należy posłać miarę nitką wokoło przez biodra, opisać z której strony i jak wielkie, wiek zajęcie i tem sprowadzić bandaż przepuklinowy — tak dla mężczyzny, kobiety, jak i dla dziecka — od firmy

W. POŁACZEK — Sambor 27 (Małopolska)

Wyrabia się też **opaski brzuszne na gumach** przeciw obwisłości brzucha, oberwaniu się, obniżeniu żołądka, niežytowi kiszek, obniżeniu macicy i po przebytej operacji, na przepuklinę pępka i brzucha oraz opaski dla poprawienia figury dla osób korpulentnych i otyłych.

Bandaże systemu Lawedana przeciw wypadaniu macicy. **Pończochy gumowe** na żylaki nóg. **Podkładki** pod płaską stopę, zwane Plattfussem. **Prostotrzymacze** przeciw tworzącym się garbom i skrzywieniom. **Moczniki gumowe** do zaopatrzenia się na dzień osobom osłabionym na pęcherz. **Sztuczne nogi, szczudła i kule.**

Ilustrowane cenniki darmo. 34 8 10

Znana od 30 lat firma

JÓZEF KUKULSKI w Jaśle (przy rynku)

poleca: doskonałe maszyny do szycia i części składowe, rowery i gumy w najlepszej jakości, wszelkie instrumenta muzyczne i przybory do tychże, gramofony, patefony i wielki wybór płyt. Aparaty fotograficzne, płyty, papiery, chemikalja i t. p. Wirówki do mleka. Aparaty do gaszenia ognia. 1368 2 2

Wielkie książki pamiątkowe:

Dzieje Polski, Baczyńskiego, 2 duże tomy, illustr.	Mkp. 12.000
Poezje, Marji Konopnickiej, 8 tomów	„ 20.000
Życie polskie, Łozińskiego, duży format . . .	„ 25.000
Rzym (Ludzie Odrodzenia) Chłędowskiego . . .	„ 18.000
Napoleon a Polska, Askenazy, 3 tomy . . .	„ 10.000
Żywoty Świętych Pańskich O. Grozesa. . . .	„ 15.000

Podane książki są w bardzo ozdobnej oprawie, każda w rozmiarze 32×28 cm i 4—7 kg wagi bez opakowania. Katalog książek za darmo. Wysyła: Księgarnia Jana Mackowa, Rozwadów, Małopolska. 1341 2 5





BAŁTYCKO-AMERYKAŃSKA LINJA

KRAKÓW, UL. LUBICZ L. 3 (tuż obok dworca kolejowego).

Jedyna bezpośrednia komunikacja wprost **bez przesiadania** z Gdańska do Ameryki (New York) i Kanady (Halifax) Najkrótsza droga do Ameryki bez jazdy kolejowej po obcych krajach, bez wiz tranz., bez rewizji celnej aż do portu

Baczność reemigranci! 1344 2 2

Emigranci i **REEMIGRANCI** nawet tacy, którzy przed wojną przyjechali, mogą przez biuro nasze w najkrótszym czasie z powrotem do Ameryki wyjechać. UWAGA! Emigranci **do Kanady** nie są obowiązani posiadać 250·— dolarów na pokaz. — Wszelkie informacje bezpłatnie.



32 9 0

SKANDYNAWSKO-AMERYKAŃSKA LINJA

Scandinavian-American Line. **Warszawa, ulica Senatorska 35.**

Wygodną i szybką podróż do Nowego Jorku

mają pasażerowie, którzy podróżują naszemi znanemi pospiesznemi okrętami pasażerskiemi:



Frederic VIII, Oscar II, Hellig Olav, i United States, które odchodzą co tydzień.

POLSCY I ROSYJSCY EMIGRANCI!

Formalności, związane z wyjazdem do Ameryki są bardzo trudne! Zwracajcie się listownie lub osobiście do naszego biura: **Warszawa, Senatorska 35** (obok poselstwa amerykańskiego), a otrzymacie najdokładniejsze informacje. Wszyscy pasażerowie którzy jeszcze nie byli w Ameryce, powinni natychmiast listem poleconym lub osobiście **dostarczyć** do naszego **biura swoje affidavity.** To jest konieczne dlatego, byśmy się mogli zwrócić o ostemplowanie affidavitów do urzędu emigracyjnego w Warszawie, który poleci starostwu wydanie lub przedłużenie paszportu. Bardziej szczegółowe informacje osobiście lub listowne bezpłatnie wysyłamy po przesłaniu adresu. Ci, którzy już w Ameryce byli (reemigranci), winni niezwłocznie porozumieć się z nami, gdyż oni **mają pierwszeństwo do otrzymania wizy na wyjazd do Ameryki.**

Cena karty okrętowej 3-cią klasą z **Warszawy do Nowego Jorku wynosi 106 dolarów.**
Najwygodniejsza nasza II klasa wynosi 130—135 dolarów.
Amerykański podatek pogłówny wynosi **8 dolarów.** 25 14 0

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Dr Stanisław Kulpa.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.